A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Wtorek, 1 września Nr 208 (2709)



Miesiąc Budowy Warszawy

W ciągu dziewięciu lat cmentarzysko bohaterskiej, przez faszystów niemieckich barbarzyńsko zniszczonej Warszawy zamieniło się w piękne miasto nowoczesne. W planach odbudowy zachowano wszystko, co należało utrzymać i odtworzyć z Warszawy dawnej. Równocześnie jednak odbudowa opiera się na zasadach współczesnej urbanistyki i prowadzona jest pod kątem potrzeb ludzi pracy. W odbudowującej się Warszawie cenna spuścizna wieków splata się z nurtem młodego życia, nowych idei i nowej formy architektonicznej.

W dziele budowy nowej Warszawy bierze udział cały kraj. Budowa stolicy stała się punktem honoru dla polskich mas pracujących. Dźwigająca się w szybkim tempie z ruin Warszawa stanowi niejako widomy symbol budowy nowej Polski. Rozumieją to doskonale mieszkańcy całego kraju. Miesiąc Budowy Stolicy stanie się zatem i w tym roku okresem wzmożonej ofiarności wszystkich Polaków.

Nieustanny rozwój szkolnictwa Polski Ludowej

85 wyższych uczelni, 13.500 szkół podstawowych

otwiera swe podwoje w dniu 1 września

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 września 85 wyższych uczelni otworzy swe podwoje na przyjęcie studentów 1 roku. W dniu tym rozpoczną pierwszy rok swej działalności dwie nowoutworzone szkoły wyższe: Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie i Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie.

W nowym roku akademickim 1953/54 kształcić się będzie w Polsce trzykrotnie więcej młodzieży, aniżeli przed wojną, kiedy to w naszym kraju istniało 27 szkół wyższych. Władza ludowa szeroko udostępniła studia wyższe młodzieży robotniczej i chłopskiej. Już w roku ubiegłym synowie robotników i chłopów stanowili w naszych szkołach wyższych ok. 60 proc. studentów, podczas gdy przed wojną — zaledwie 13 proc. ogółu słuchaczy.

Nowy rok akademicki rozpocznie 21 wyższych uczelni technicznych, podczas gdy przed wojną było ich tylko 5. Kształcą one inżynierów, w z górą 200 specjalnościach.

W nowym roku akademickim przyjmie w swe mury młodzież również 7 uniwersytetów, tj. o 2 więcej, aniżeli przed wojną.

W OKOŁO 500 WSIACH MŁODZIEŻ SZKOLNA OTRZYMAŁA SZKOŁY 7-KLASOWE

W dniu 1 września w około 500 wsiach całego kraju dziatwa i młodzież szkolna rozpocznie naukę w nowoutworzonych szkołach 7-klasowych. Szkoły te powstały w wyniku podniesienia stopnia organizacyjnego szkół już istniejących, przez zwiększenie w nich liczby klas i nauczycieli.

W nowym roku szkolnym ogólna liczba szkół 7-klasowych zwiększa się więc w naszym kraju do ok. 13.500 i jest z górą trzykrotnie większa, aniżeli przed wojną, kiedy to w Polsce istniało tylko 4.430 szkół 7-klasowych.

Dzięki rozbudowie sieci szkół 7-klasowych w szkołach tych uczyć się będzie w nowym roku szkolnym ponad 86 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych. W ten sposób szkolnictwo ogólnokształcące jest już bliskie wykonania swego podstawowego zadania Planu 6-letniego, który przewiduje, że w 1955 roku w szkołach 7-klasowych kształcić się będzie 87 proc. uczniów szkół podstawowych. Przed wojną do szkół 7-klasowych mogło uczęszczać tylko 45 proc., a na wsi tylko 27 proc. dzieci. Należy przypomnieć, że na skutek braku szkół, co roku z górą jeden milion dzieci nie uczęszczało w Polsce przedwrześniowej nawet do szkół podstawowych.

Wychowywać będziemy młodzież na aktywnych budowniczych socjalizmu

Listy nauczycieli do B. Bieruta

WARSZAWA (PAP) Na ręce Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta napływa dziesiątki depesz i listów od nauczycieli i wychowawców a — uczestników dorocznych konferencji sierpniowych. W listach tych nauczyciele wyrażają wdzięczność dla Partii i Rządu za opiekę i szacunek, jakimi otoczeni są pracownicy oświaty w Polsce Ludowej, zapewniając jednocześnie, że dołożą wszelkich sił w pracy nad kształtowaniem wśród młodzieży naukowego poglądu na świat, że walczyć będą o podnoszenie wyników nauczania i wychowania naszej młodzieży w duchu gorącego patriotyzmu, umiłowania Ludowej Ojczyzny, w duchu przyjaźni i umiłowania pokoju.

Nauczycielstwo powiatu rzeszowskiego w przesłanym do Prezesa Rady Ministrów liście pisze m. in.:

„Zapewniamy Cię, iż pamiętać będziemy zawsze, że w każdej szkole i klasie i w każdej chwili wypełniamy część tej pracy, która kolejnymi wielkimi osiągnięciami znaczy etapy naszej historii, dzięki której ludzie Polski Ludowej wznoszą i wznosić będą wspaniałe historyczne budowle socjalizmu."

PRZYJAŹŃ - POKÓJ - WSPÓŁPRACA

dla szczęśliwej przyszłości młodzieży

5 dzień obrad Światowego Kongresu Studentów

WARSZAWA (PAP) Posiedzenie plenarne w piątym dniu obrad III Światowego Kongresu Studentów — 31 sierpnia br. wypełniła dalsza dyskusja nad sprawozdaniem komitetu wykonawczego MZS. Obradom przewodniczył przedstawiciel studentów Brazylii — Sebastiao Simoes Fieho.

Pierwszym z dyskutantów jest delegat studentów z Khmeru Kambodża **Chi Kim-An.** Podkreśla on, że w kraju jego, rządzonym od 90 lat przez francuskich kolonizatorów, na 5 milionów mieszkańców istnieje tylko jedna szkoła średnia, jedna szkoła techniczna oraz jedno liceum dla dziewcząt. Kultura narodowa kraju została zupełnie zaniedbana, wykładowym językiem w stojących na b. niskim poziomie szkołach jest francuski, zaś cztery piąte mieszkańców Khmeru stanowią analfabeci. Nauka dla biednych jest w ogóle niedostępna.

W imieniu Powszechnego Związku Studentów Tunisu przemawia przebywający na kongresie obserwator. Wiele miejsca w swym przemówieniu poświęca on tym problemom, o których mówią wszyscy studenci z krajów kolonialnych — analfabetyzmowi i zacofaniu kulturalnemu, jakie panują w Tunisie w wyniku polityki francuskich wielkorządców.

Następnie przemawia delegat studentów Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Sepp Roemisch.** Oświadcza on, że właśnie przed 1 września, datą najazdu hitlerowskie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspaniały gmach Uniwersytetu Moskiewskiego oddany do użytku

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi: Rada Ministrów ZSRR rozpatrzyła meldunek budowniczych nowych gmachów moskiewskiego państwowego uniwersytetu im. Łomonosowa, orzeczenie komisji rządowej, sprawozdanie Ministerstwa Kultury ZSRR i stwierdziła, iż zadanie postawione przez Rząd w zakresie budowy i oddania do użytku podstawowych gmachów i obiektów uniwersytetu na wzgórzach Leninowskich, zostało wykonane.

W latach 1949—1953 zbudowano na wzgórzach Leninowskich w Moskwie:

Główny 32-piętrowy gmach uniwersytetu moskiewskiego o łącznej kubaturze 1.370 tys. m3, w którym mieszczą się fakultety geologiczny i geograficzny, sale wykładowe wydziału mechaniki i matematyki, katedry ogólnouniwersyteckie, biblioteka naukowa, aula na 1.500 miejsc oraz inne instytucje pedagogiczne i naukowe uniwersytetu.

Ogółem wzniesiono na terenie uniwersytetu 27 głównych i 10 pomocniczych gmachów o łącznej kubaturze 2.611.000 m sześc. W nowym gmachu uniwersytetu jest 148 sal wykładowych, ponad 1000 laboratoriów naukowych, jak również sale biblioteczne na 1.200.000 tomów.

Rada Ministrów ZSRR stwierdziła, że z oddaniem do użytku nowych gmachów moskiewskiego uniwersytetu państwowego powstają szerokie możliwości dalszego rozwoju nauki i szkolenia wykwalifikowanych specjalistów dla gospodarki narodowej ZSRR.

Rada Ministrów ZSRR uchwaliła:

1) oddać do użytku nowe gmachy moskiewskiego uniwersytetu państwowego im. Łomonosowa z dniem 1 września 1953 r.

2) zobowiązać Ministerstwo Kultury ZSRR i rektorat moskiewskiego uniwersytetu państwowego im. Łomonosowa do tego, by zapewniły począwszy od 1 września 1953 r. podjęcie działalności pedagogicznej i naukowej przez fakultety: fizyczny, chemiczny, mechaniki i matematyki, geologiczny i geograficzny w nowych gmachach uniwersytetu.

Plan produkcji surówki i stali wykonany z nadwyżką

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 ub. m. w godz. wieczornych załogi hutnicze wykonały przed terminem plan produkcji surówki na sierpień br.

We wczesnych godzinach rannych 31 sierpnia załogi stalowni wykonały przed terminem miesięczny plan produkcji stali.

Przyjęcie w Radzie Państwa wydane dla uczestników Kongresu Studentów

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Aleksander Zawadzki wydał w dniu 30 ub. m. w salach pałacu przy ul. Krakowskie Przedmieście przyjęcie z okazji III Światowego Kongresu Studentów, obradującego w Warszawie.

Na przyjęciu obecni byli: członkowie Rady Państwa, członkowie rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, członkowie sekretariatu Zarządu Głównego ZMP oraz przedstawiciele świata nauki i kultury stolicy.

W przyjęciu uczestniczyli: przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Bernard Bereanu, sekretarz generalny MZS — Giovanni Berlinguer, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini oraz kierownicy i członkowie wszystkich uczestniczących w Kongresie delegacji studenckich.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W 14 rocznicę inwazji hitlerowskiej

O świcie, 1 września 1939 roku zbrojne hordy hitlerowskie napadły na Polskę, wywołując tym drugą wojnę światową. Agresja faszystów niemieckich, która mogła zaskoczyć jedynie ślepych, wywołała istną konsternację wśród rządzącej sanacyjnej kliki zdrajców narodu polskiego. Jakżeż to? Wszak ukochany pupil Piłsudskiego — Beck tak nisko się kłaniał w Berchtesgaden „führerowi", tak go zapewniał, iż ma w Polsce najwierniejszego przyjaciela, gotowego zawsze pomagać „Trzeciej Rzeszy" w jej planach zbójeckiego pochodu przeciw Związkowi Radzieckiemu. Beck — ten najbardziej „reprezentacyjny" okaz ówczesnej Polski oficjalnej, nawet w parę lat później w Rumunii twierdził, iż Hitler był „jak najlepiej usposobiony w stosunku do Polski, a zawinili jedynie niektórzy jego doradcy". Tak jak Beck — myślała cała „śmietanka" kapitalistyczno-obszarnicza. Nie tylko sanacja, lecz i inne ugrupowania reakcyjnej przedwrześniowej Polski widziały w zbrodniarzu z Berchtesgaden „opatrznościowego człowieka", potrafiącego ujarzmić „niesforne" rzesze ludu pracującego. Pamiętne są zachwyty przywódców endeckich, różnych Bieleckich i Berezowskich, nad prześladowaniami komunistów w Niemczech, stawianymi przez naszych rodzimych faszystów za przykład do naśladowania w Polsce.

Burżuazyjna Polska, wzorująca się na hitlerowskich Niemczech, za swego wroga uważała jedynie ZSRR. Gdy jasne było, do czego zmierza Hitler wraz ze swą bandą, odrzucała uparcie wszelką ofiarowywaną nam pomoc potężnego Związku Radzieckiego. Nienawiść klasowa nie dopuszczała do szukania jedynie skutecznego oparcia o Kraj Rad, i nie chciała widzieć niebezpieczeństwa niemieckiego. A niebezpieczeństwo to nie było przecież nowe. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Malenkow przypomniał 22 sierpnia w Moskwie, iż „jeśli się weźmie okres od 1900 roku do roku 1945, to okaże się, że z 45 lat Niemcy straciły co najmniej 20 lat na intensywne przygotowania do dwóch wojen światowych i przeszło 10 lat na bezpośrednie prowadzenie tych wojen. Tak więc, wojna stanowiła główną niemalże treść całego życia Niemiec w ciągu pół wieku".

Gdy wybuchła druga wojna światowa, ówczesna Polska reakcyjna całą nadzieję pokładała w sojuszach z mocarstwami zachodnimi. Pomoc Zachodu zawiodła. Zawiodła zwłaszcza burżuazyjna Francja, główna „opiekunka" reakcyjnej Polski, uważająca nasz kraj za swego wiernego i bez zastrzeżeń oddanego pupila. Francja wypowiedziała wojnę hitlerowskim Niemcom, lecz wojny faktycznie nie prowadziła, a w rezultacie pod przewodem arcyzdrajców narodu francuskiego Petaina i Lavala skapitulowała przed najeźdźcą.

Obecnie, po 14 latach, znów panoszą się na Zachodzie ciemne siły, które pragnęłyby ponownie pogrążyć Europę w morzach krwi. Miejsce faszystowskich Niemiec zajęły imperialistyczne Stany Zjednoczone. Rządzący nimi monopoliści osiągnęli na wojnie fantastyczne zyski i poszukują na całej kuli ziemskiej mięsa armatniego dla upragnionej nowej wyprawy przeciw ostoi sprawiedliwości społecznej — Związkowi Radzieckiemu i zaprzyjaźnionym z nim krajom demokratycznym Europy środkowo-wschodniej. Za najlepsze mięso armatnie rząd waszyngtoński uważa byłych hitlerowców, popiera ich więc najusilniej, wyciąga z więzień zbrodniarzy wojennych, by czynić z nich dowódców przyszłego nowego Wehrmachtu. Militaryści amerykańscy znaleźli powolnego satelitę w osobie Adenauera i jego tzw. „rządu" w Bonn. Stwierdził to w swym przemówieniu, wygłoszonym z okazji pobytu w Moskwie delegacji rządowej NRD, Malenkow, mówiąc, że reakcyjne siły międzynarodowe w zmowie z obecnym rządem bońskim chcą „przekształcić Niemcy zachodnie w lenno monopolistów zza oceanu i wskrzesić militaryzm niemiecki w celu realizacji agresywnych planów... Agresorzy znów usiłują ciągnąć Niemcy po starej drodze awantur wojennych. Żadna maska nie zdoła ukryć prawdziwych dążeń grupy Adenauera, która stanowi sztab militaryzmu i odwetu w Niemczech zachodnich i prowadzi Niemcy do nowej wojny".

W ogonie militarystów amerykańskich i zachodnio-niemieckich plączą się również wyrzuceni poza nawias życia polskiego zgrani politykierzy emigracyjni. Niczego się oni na emigracji nie nauczyli, w dalszym ciągu paktują z odwetowcami neohitlerowskimi, odstępują im, niczym Zagłoba Niderlandy, polskie ziemie zachodnie, byle tylko zwalczać Polskę Ludową, która ich jak najsłuszniej pozbawiła wpływów i majątków.

Nie zatriumfują jednak ciemne siły reakcji. Sytuacja jest zgoła inna w 1953 r. niż w 1939 r. Polska Ludo-

Ciąg dalszy na str. 2

Ruszy przed terminem wielka siłownia nowohuckiego kombinatu

KRAKÓW—NOWA HUTA (PAP) Pragnąc przyspieszyć termin uruchomienia wielkiej siłowni nowohuckiego kombinatu, budowniczowie tego obiektu przystąpili ostatnio do współzawodnictwa długookresowego, zainicjowanego przez załogę budującą elektrociepłownię na Żeraniu pod hasłem „Budujemy siłownię szybciej, taniej i lepiej". W podjętych zobowiązaniach załoga „Energomontażu" postanowiła skrócić o 30 dni termin budowy pierwszego kotła. Zobowiązanie to obejmuje również skrócenie montażu wszystkich urządzeń pomocniczych, m. in. urządzeń działu nawęglania, zmiękczania wody, montażu instalacji elektrycznych itp.

Delegacja rządowa PRL przybyła na Targi Lipskie

BERLIN (PAP). W dniu 29 ub. m. przybyła do Berlina delegacja rządowa PRL na Targi Lipskie. Na czele delegacji stoi minister Przemysłu Lekkiego — J. Stawiński.

Targi Lipskie otwarte

BERLIN (PAP). Dnia 30 ub. m. odbyła się w sali Teatru Lipskiego uroczysta akademia z okazji otwarcia Targów Lipskich 1953 r. Na otwarciu największych po wojnie targów międzynarodowych, stojących pod znakiem historycznych rokowań moskiewskich między rządem radzieckim a delegacją rządową NRD, obecni byli liczni goście honorowi ze wszystkich części Niemiec oraz z zagranicy.

Na uroczystość otwarcia Targów Lipskich przybyli m. in. przewodniczący Izby Ludowej NRD — dr Johannes Dieckmann, członkowie rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele oraz czołowi przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Do Szczecina pojadą najlepsi

Wieś polska przygotowuje się

do centralnych dożynek i krajowego zjazdu przodujących chłopów

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu centralnych dożynek, które odbędą się 6 września w Szczecinie.

W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach wybierani są delegaci, którzy w liczbie kilkudziesięciu tys. reprezentować będą na centralnych dożynkach ogół małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych i pracowników Ośrodków Maszynowych. W poszczególnych województwach przygotowuje się również tradycyjne wieńce dożynkowe oraz pomysłowe makiety, barwne plansze, tablice, wykresy i zdjęcia, obrazujące osiągnięcia wsi we wszystkich dziedzinach życia. Starannie przygotowują się także członkowie wiejskich zespołów artystycznych, którzy wystąpią na dożynkach centralnych z bogatym repertuarem pieśni i tańców ludowych.

Ze szczególnym entuzjazmem do obchodu tego radosnego święta przygotowują się chłopi woj. szczecińskiego — gospodarza dożynek centralnych.

Nad starannym przygotowaniem centralnych dożynek pracuje w Szczecinie specjalnie powołana komisja organizacyjna. Dla zapewnienia kilkudziesięciotysięcznej rzeszy uczestników dożynek dogodnej komunikacji, z dworców do centrum miasta i na Jasne Błonia, gdzie odbędzie się obchód dożynek, uruchomionych zostanie ponad 200 autobusów i samochodów ciężarowych.

Na centralne dożynki wyjedzie z woj. gdańskiego ok. 1500 przodujących mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych oraz przodowników pracy z PGR i POM. Z delegatami udadzą się do Szczecina zespoły artystyczne, a wśród nich Zespół Chóralny z Lipusza, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca z gminy Kartuzy-Wieś oraz zespoły ze spółdzielni Niedamowo w pow. kartuskim i Kulice w pow. tczewskim.

*

WARSZAWA (PAP) W pełni trwają przygotowania do krajowego zjazdu przodujących chłopów, który odbędzie się w Szczecinie w przeddzień dożynek centralnych. W gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach chłopi, robotnicy rolni i traktorzyści dyskutują nad sprawami, które w ich imieniu przedstawią delegaci na zjeździe.

Jako delegaci na zjazd pojadą najlepsi gospodarze, posiadający duże osiągnięcia w produkcji roślinnej i hodowlanej, wzorowi rolnicy, umiejętnie wykorzystujący pomoc Państwa i własne rezerwy gospodarstwa w celu nieustannego podnoszenia produkcji, którym jednocześnie głęboko leży na sercu troska o usunięcie istniejących jeszcze niedociągnięć, utrudniających szybki rozwój produkcji rolnej w gromadach.

Na zjazd pojadą gospodarze, którzy przodują w wywiązywaniu się z wszystkich zobowiązań wobec Państwa, rozumiejąc, że pełna realizacja dostaw obowiązkowych jest głównym warunkiem zacieśnienia spójni ekonomicznej pomiędzy miastem i wsią.

Z gromady Szwarocin pow. sochaczewskiego w woj. warszawskim, **w krajowym zjeździe przodujących chłopów weźmie udział Józef Dorociak,** wzorowy rolnik, gospodarujący na 5 ha, zapobiegliwy gospodarz, przodujący w wywiązywaniu się z obowiązków wobec Państwa.

Jeden z delegatów woj. poznańskiego, Bronisław Kwiatkowski — traktorzysta POM Tarnowo Podgórne pow. Poznań, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, jest już od kilku lat przodownikiem pracy. We wszystkich pracach polowych przekracza on wysoko ustalone normy. W czasie kampanii żniwno-omłotowej wykonywał dziennie przy koszeniu zbóż do 180 proc. normy. Pracując w swojej rodzinnej wsi-spółdzielni produkcyjnej Lusówko wykosił 33 ha zbóż, zaoszczędzając jednocześnie znaczną ilość paliwa. Największym osiągnięciem Kwiatkowskiego jest to, że jego ciągnik „Ursus" pracuje już 5700 godzin bez remontu kapitalnego. Jest to wynik troskliwej opieki nad powierzonym sprzętem.

„Na zjeździe w Szczecinie — mówi Kwiatkowski — pragnę mówić o codziennej pracy traktorzysty, od którego w dużym stopniu zależą urodzaje w polu. Często jednak dostrzegam jeszcze niewłaściwie wykonane prace polowe, lub niezbyt staranne utrzymanie sprzętu. Będę więc krytykował najczęstsze błędy w naszej pracy i opowiem o moich doświadczeniach".

18 tys. ton konstrukcji zmontowano już na budowie Pałacu Kultury i Nauki

Coraz wyżej wznosi się stalowa konstrukcja największego gmachu w Polsce — Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Obecnie budowniczowie kończą montaż 31 kondygnacji. Dotychczas przy budowie części wysokościowej zużyto 18 tys. ton stali, co stanowi 80 proc. ogólnej wagi konstrukcji, która zużyta będzie do montażu.

Równolegle z montażem trwają roboty przy wypełnianiu konstrukcji cegłą sitówką i okładaniu jej płytami ceramicznymi. Prace te prowadzone są na wysokości 21 kondygnacji. Wyróżniają się tu szczególnie w ostatnim czasie brygady Jefimowa, Bołtowa i Frałowa, wyrabiające do 450 proc. normy oraz brygady murarskie Wasiljewa i Razanowa, osiągające około 160 proc. normy.

Święto Górnika w ZSRR

MOSKWA (PAP) Dnia 29 sierpnia br. odbyła się w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych uroczysta akademia z okazji Święta Górnika, na której obecni byli pracownicy Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR, robotnicy fabryk moskiewskich, przedstawiciele społeczeństwa stolicy. W akademii wzięła udział również udział przebywająca w ZSRR delegacja górników szkockich.

Referat okolicznościowy wygłosił minister Przemysłu Węglowego ZSRR — A. Zasiadko. Mówca przytoczył cyfry i fakty, charakteryzujące rozwój tej gałęzi przemysłu.

Sytuacja w Iranie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Teheranu: Dziennik „Donżia" podaje, że „w Iranie trwają aresztowania członków partii ludowej i że codziennie skierowuje się do więzienia Bagerszach około 100 osób". Według danych dziennika, do 29 sierpnia aresztowano kilka tysięcy członków tej partii.

W 14 rocznicę inwazji hitlerowskiej

Dokończenie ze str. 1

wa nie przypomina w niczym tworu międzywojennego, kraju bezrobocia i nędzy ludu pracującego, rzekomo mocarstwowego państwa półkolonialnego, eksploatowanego przy pomocy rodzimych kapitalistów i obszarników przez finansjerę zagraniczną. Słusznie zauważono, że naród nasz został wyzwolony nie tylko z niewoli hitlerowskiej, lecz i z wielowiekowej niewoli społecznej. Dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Radzieckiej mogliśmy rozpocząć budowę nowego życia. W całym kraju wre twórcza, pokojowa praca. Zjednoczony we Froncie Narodowym, jednomyślny jak nigdy jeszcze na przestrzeni swych dziejów, naród polski realizuje gigantyczny Plan 6-letni, buduje socjalizm. Nie jesteśmy odosobnieni, jak niegdyś. Polska należy do wielkiego Obozu Obrońców Pokoju, obejmującego wciąż nowe i nowe zastępy prawdziwych demokratów. Obóz ten, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, nieugięcie i wytrwale wiedzie ludzkość ku lepszej przyszłości. Nie sąsiadujemy z zaborczą Rzeszą pangermańską, lecz z pokojową Niemiecką Republiką Demokratyczną, w której jak oświadczył Malenkow, miłujące pokój narody widzą „podwaliny nowych Niemiec: Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu".

Jakąż otuchą napawają Polaków następujące słowa premiera Grotewohla, wypowiedziane przezeń ostatnio w Moskwie: „Aby nie dopuścić do przekształcenia Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne, zagrażające pokojowi w Europie, uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by zwyciężyła wola miłujących pokój demokratycznych sił w Niemczech". Prezydent Wilhelm Pieck zaś oświadczył po powrocie delegacji rządowej z Moskwy do Berlina, że obowiązkiem Niemców jest niedopuszczenie „do odrodzenia się w Niemczech krwawego faszyzmu, który uczynił z żołnierzy niemieckich zbrodniarzy wobec innych narodów".

Polska Ludowa, przypominając sobie koszmarny wrzesień 1939 roku który się już nigdy nie powtórzy, przyjmuje za swoje, wraz z całym Obozem Pokoju, słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Malenkowa:

„Prowadząc wytrwałą walkę o zapobieżenie nowej wojnie, siły pokojowe bronią żywotnych interesów wszystkich narodów Europy". (Or)

5 dzień obrad Światowego Kongresu Studentów

Dokończenie ze str. 1

go na Polskę, młodzież NRD składa narodowi polskiemu szczególnie serdeczne, gorące życzenia jak największych sukcesów.

„Studenci NRD i Niemiec Zachodnich — mówi dalej delegat NRD — łączą się ze studentami całego świata we wspólnej walce o najszczytniejsze ideały". Słowom tym towarzyszą burzliwe oklaski zebranych.

Przedstawiciel młodzieży NRD omawia następnie sytuację Niemiec, stwierdzając, że niemiecki militaryzm, który tylokrotnie wciągnął naród niemiecki do krwawych wojen, obecnie przy pomocy sił wrogich sprawie pokoju, sprawie zjednoczenia Niemiec znów podnosi głowę w Niemczech Zachodnich. „W 7 lat po zakończeniu wojny — oświadcza dalej mówca — istnieje jeszcze podział naszego kraju, nie zawarty został jeszcze traktat pokojowy. Podział Niemiec zwiększa niebezpieczeństwo nowej wojny i dlatego obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi jest dążenie do zjednoczenia Niemiec i zapobieżenie odradzaniu się militaryzmu niemieckiego. Studenci Niemiec pragną pokojowego zjednoczenia swego kraju na podstawie zasad demokratycznych. Z gorącym uznaniem witają oni propozycje zawarte w nocie Rządu ZSRR do rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Z radością powitali zawarty ostatnio w Moskwie układ pomiędzy ZSRR i NRD.

Porównując sytuację młodzieży studiującej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Niemczech Zachodnich Roemisch stwierdza, że podczas gdy w NRD 94 proc. studentów otrzymuje stypendia, rząd Adenauera zapewnił stypendia jedynie 5—8 proc. studiującym. 54,3 proc. studiujących na wyższych uczelniach w NRD, to synowie i córki robotników i chłopów. W reżimie Adenauera liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej na uniwersytetach wynosi 3 proc.

W zakończeniu plenarnych obrad prezydium Kongresu podaje do wiadomości, że z całego świata napłynęły do Kongresu liczne depesze z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad. Bardzo dużo depesz napłynęło od młodzieży studiującej, naukowców i od załóg robotniczych polskich fabryk. Odczytany zostaje telegram od wybitnego bojownika o pokój, radzieckiego pisarza **Ilji Erenburga**, który gorąco pozdrawia Kongres i studentów całego świata. Na sali wybucha gorąca owacja, zgromadzeni manifestują na rzecz pokoju.

*

Po południu i w godzinach wieczornych 31 sierpnia obradowały komisje Kongresu. O godz. 13 rozpoczęło się posiedzenie komisji, która przygotowuje wnioski i rezolucje Kongresu. O godz. 14.30 zebrały się komisja do spraw sportu i wychowania fizycznego, komisja do spraw zatrudnienia i wychowania fizycznego, komisja do spraw zatrudnienia absolwentów, komisja do spraw zagadnień kolonialnych, komisja do spraw reform nauczania i szkolenia zawodowego, komisja do spraw prasy studenckiej oraz komisja do spraw wymiany kulturalnej.

*

1 września posiedzenie plenarne Kongresu rozpocznie się o godz. 9.

SPORT • SPORT • SPORT

MISTRZOSTWA SZACHOWE POLSKI KOBIET ZAKOŃCZONE

W Gdańsku zakończył się dwutygodniowy turniej szachowy o mistrzostwo Polski kobiet. Tytuł mistrzowski zdobyła Krystyna Hołuj (AZS Gliwice) — 12 pkt. na 14 możliwych, przed Szpakowską

STAWCZYK (AZS POZNAŃ) USTANOWIŁ NOWY REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU

W czasie III kontrolnych zawodów lekkoatletycznych zawodników AZS, przebywających na obozie przygotowawczym przed mistrzostwami Polski w Poznaniu, zasłużony mistrz sportu — Stawczyk ustanowił nowy rekord Polski w pięcioboju, osiągając 3730 pkt. W poszczególnych konkurencjach Stawczyk uzyskał następujące wyniki: 100 m — 10,8 sek., 400 m — 49,4 sek., skok w dal 6,91 m, skok wzwyż — 169 cm, pchnięcie kulą — 10,39 m. Nowy rekord Polski dał Stawczykowi równocześnie klasę mistrzowską. W pozostałych konkurencjach osiągnięto szereg dobrych wyników.

Nota Rządu Radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich

w sprawie traktatu państwowego z Austrią

MOSKWA (PAP). Dnia 28 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadzie francuskiej w Moskwie notę rządu radzieckiego w sprawie traktatu państwowego z Austrią.

Poniżej podajemy tekst noty:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR potwierdza odbiór noty ambasady francuskiej z 17 sierpnia br. i uważa za konieczne oświadczyć, iż nota ta nie zawiera zadowalającej odpowiedzi w sprawie traktatu austriackiego.

Nota z 17 sierpnia dowodzi, iż rząd francuski również tym razem nie oświadczył, iż zgadza się powrócić do rozpatrzenia projektu traktatu austriackiego, którego większość artykułów została uzgodniona między Francją, ZSRR, Anglią i USA jeszcze w roku 1949, co umożliwiało osiągnięcie porozumienia co do pozostałych nieuregulowanych problemów zawartych w tym projekcie. Z drugiej strony, rząd francuski nie odpowiedział również na pytanie, czy wycofuje swą propozycję w sprawie tzw. „skróconego traktatu", który ignoruje zagadnienie praw demokratycznych narodu austriackiego i brutalnie gwałci prawa ZSRR, przewidziane przez Układ Poczdamski z roku 1945 w sprawie byłych aktywów niemieckich w Austrii.

Tymczasem, odmowa rządu francuskiego wycofania spod dyskusji „skróconego traktatu", opracowanego w roku 1952 przez rządy Francji, Anglii i USA bez udziału Związku Radzieckiego przy jawnym pogwałceniu interesów ZSRR, uniemożliwia dalsze rozpatrywanie projektu traktatu austriackiego. Rząd radziecki nie może przy tym nie brać pod uwagę, iż rząd austriacki jeszcze 31 lipca 1952 roku oświadczył, że „dalsze rokowania na bazie dawnego projektu traktatu państwowego są niemożliwe", i że minister spraw zagranicznych Austrii p. Gruber złożył 24 maja 1952 r. oświadczenie, iż Austria gotowa jest prowadzić rokowania na bazie roku 1952, ale bynajmniej nie na bazie roku 1949". Otrzymana przez rząd radziecki nota rządu austriackiego z 19 sierpnia br. również świadczy, iż rząd austriacki nie zrezygnował ze swych złożonych w roku ubiegłym oficjalnych deklaracji przeciwko uzgodnionemu co do większości artykułów projektowi traktatu państwowego z Austrią.

Rząd francuski w swej nocie z 17 sierpnia uzależnia zgodę na zrezygnowanie z projektu „skróconego traktatu" od pewnych warunków wstępnych, co może doprowadzić tylko do nowych komplikacji i zwłoki w rozpatrzeniu traktatu austriackiego, na co Rząd radziecki nie może się zgodzić.

W sprawie proponowanego w nocie rządu francuskiego zwołania na dzień 31 sierpnia Konferencji Zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, rząd radziecki uważa za konieczne przypomnieć swe stanowisko w tej kwestii, przedstawione w nocie z 25 maja br. Jak wiadomo, konferencja zastępców nie jest jakimś stałym organem czterostronnym i zwołanie takiej konferencji należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która w danym wypadku nie rozpatrywała takiego zagadnienia.

Co się tyczy związku zagadnienia austriackiego z problemem niemieckim, to rząd radziecki uważa za konieczne potwierdzić swe oświadczenie, przytoczone w nocie z 4 sierpnia, a mianowicie, że „ewentualny sukces w rozwiązaniu problemu niemieckiego mógłby przyczynić się także do rozwiązania problemu austriackiego". Jednocześnie wiadome jest, że w nocie z 15 lipca br. rząd francuski również wychodził z założenia, że istnieje pewien związek między problemem niemieckim a traktatem austriackim, gdyż nota proponowała zwołanie Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w celu omówienia dwóch zagadnień: problemu niemieckiego i traktatu austriackiego.

Analogiczne noty rząd radziecki wystosował również do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych".

Nota Rządu Radzieckiego do rządu austriackiego

MOSKWA (PAP). Dnia 29 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało do ambasady austriackiej w Moskwie notę rządu radzieckiego następującej treści:

„W związku z otrzymaniem noty austriackiego rządu federalnego z 19 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne oświadczyć, iż rząd radziecki nie znalazł we wspomnianej nocie zadowalającej odpowiedzi na pytanie, postawione w nocie rządu ZSRR z 29 lipca.

W związku z powyższym rząd radziecki ponawia swą prośbę, aby rząd austriacki udzielił konkretnej odpowiedzi na pytanie, „czy nadal popiera projekt „skróconego traktatu" i czy pozostaje w mocy oświadczenie rządu austriackiego w aide memoire z 31 lipca 1952 roku, iż dalsze rokowania (o traktacie austriackim) na bazie zasadniczo uzgodnionego poprzednio projektu traktatu państwowego są niemożliwe".

Dla informacji rządu austriackiego ministerstwo przesyła przy niniejszym notę rządu radzieckiego do rządów Francji, Anglii i USA w sprawie projektu traktatu austriackiego".

Chłopi austriaccy wyrażają podziękowanie władzom radzieckim

WIEDEŃ (PAP). Radziecka Służba Informacyjna podała następujący komunikat:

Dnia 29 sierpnia br. delegacja chłopów — drobnych dzierżawców ziem zarządu mienia radzieckiego w Austrii którzy ucierpieli nie dawno wskutek żywiołowej klęski, jaka dotknęła powiaty Krems i Tulln zgłosiła się do wysokiego komisarza ZSRR w Austrii —ambasadora I. I. Iljiczewa.

W imieniu chłopów, których klęska dotknęła, delegacja wyraziła podziękowanie władzom radzieckim za pomoc w zwolnieniu ich z wpłacenia kolejnej raty czynszu dzierżawnego oraz z uiszczenia zaległości. Delegacja wręczyła wysokiemu komisarzowi ZSRR pismo dziękczynne, uchwalone na zebraniu chłopów — drobnych dzierżawców i podpisane przez 70 przedstawicieli chłopskich.

Wielki wiec w Stuttgarcie z udziałem Maxa Reimanna

BERLIN (PAP) Ponad 6000 mieszkańców Stuttgartu zgromadził wiec, na którym przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann. Wiec stał się wielką manifestacją na rzecz zjednoczonych, niezawisłych i pokojowych Niemiec. Burzliwą owacją powitali uczestnicy wiecu oświadczenie Reimanna:

„Notę radziecką uważają wszyscy Niemcy zamieszkali na wschodzie i na zachodzie kraju za drogę do wyzwolenia. Każda propozycja zawarta w tej nocie odpowiada interesom naszego narodu i innych narodów europejskich."

Przewodniczący KP Niemiec poinformował następnie o swym spotkaniu z premierem NRD Otto Grotewohlem i dodał:

„Omawiałem z premierem Otto Grotewohlem drogi ożywienia handlu międzystrefowego. Premier Grotewohl zapewnił mnie, że w najbliższym czasie gospodarka zachodnio-niemiecka otrzyma jeszcze większe zamówienia."

Max Reimann rozprawił się następnie ostro z polityką Adenauera i po wnikliwej analizie czteroletniego urzędowania kanclerza bońskiego sformułował następujący wniosek:

„Cztery lata rządów Adenauera to cztery lata gorzkich rozczarowań dla narodu niemieckiego. Dać temu rządowi ponowną możliwość rządzenia przez dalsze cztery lata oznaczałoby umożliwienie wcielenia w życie układów wojennych z Bonn i Paryża. My, komuniści, pragniemy, by począwszy od 6 września zmieniła się polityka w Bonn. My, komuniści, oświadczyliśmy w 1932 roku: „Kto głosuje na Hitlera — głosuje za wojną". Z całą odpowiedzialnością za swe słowa stwierdzam na tym wiecu: „Kto głosuje na Adenauera — głosuje za trzecią wojną światową, głosuje za wojną domową."

Nowa komedia filmowa „Sprawa do załatwienia"

28 ub. m. w Centralnym Urzędzie Kinematografii odbył się pokaz nowej polskiej filmowej komedii satyrycznej pt. „Sprawa do załatwienia". Film ten został zrealizowany przez reżyserów Jana Rybkowskiego i Jana Fethke według scenariusza Stefanii Grodzieńskiej, Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia.

Film wejdzie na ekrany w czasie tegorocznych „Dni Filmów Polskich".

Na rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Szkoła na nowym etapie

Ilościowy i jakościowy wzrost naszego szkolnictwa świadczy dobitnie o natężeniu przemian kulturalnych, które idą w parze z głębokimi przeobrażeniami natury ustrojowo-gospodarczej. Zajęci odbudową zniszczonego przez wojnę kraju i realizując wielkie plany gospodarcze, równocześnie rozszerzyliśmy i udoskonaliliśmy sieć szkolną, urzeczywistniliśmy w pełni postulat powszechności nauki na stopniu podstawowym, udostępniliśmy szkoły średnie, zawodowe i wyższe uczelnie dzieciom robotników i chłopów pracujących, pomnożyliśmy kadry ludzi oświeconych i wykształconych.

Z każdym rokiem coraz bardziej jaskrawą staje się różnica między stanem oświaty w Polsce Ludowej i w Polsce rządzonej przez burżuazję. Przed wojną w kraju słynącym z analfabetyzmu było około miliona dzieci poza szkołą. Tylko 45 proc. dzieci w całym kraju mogło uczęszczać do siedmioklasowej szkoły, a kończyło ją zaledwie 5,1 proc. Szczególnie opłakana sytuacja była pod tym względem na wsi. Tu 80 do 90 proc. dzieci pobierało naukę w szkole niepełnej (przeważnie w tzw. jednoklasówkach) i kończyło „edukację“ z nikłym zasobem wiadomości, stając się często później w życiu ofiarą wtórnego analfabetyzmu. W szkołach średnich młodzież robotnicza i chłopska nie wynosiła nawet 15 proc. ogółu uczącej się młodzieży.

W Polsce Ludowej niemal 90 proc. młodzieży ma zapewnioną możliwość ukończenia pełnej siedmioklasowej szkoły. Trzy czwarte tej młodzieży kształci się dalej w szkołach średnich ogólnokształcących lub zawodowych. Zmienił się także w stosunku do czasów przedwojennych radykalnie skład socjalny uczniów szkół średnich i wyższych. W siedemdziesięciu kilku procentach są to dzieci robotników i chłopów.

O postępach i przeobrażeniach naszego szkolnictwa mówią nie tylko cyfry statystyczne, przytoczone powyżej przykładowo. Inny niż przed wojną jest kierunek wychowawczy szkoły polskiej i odmienna treść nauczania. Nauka opiera się na założeniach światopoglądu naukowego, wychowanie przenikają zasady patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu. Szkoła ulepsza w oparciu o doświadczenia i wzory przodującej pedagogiki radzieckiej stale swe metody dydaktyczne. Jest ściśle powiązana z życiem narodu odrabiającego wiekowe zaniedbania w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej i budującego zręby socjalizmu.

Realizacja postępowych założeń naszego szkolnictwa — mimo niewątpliwych sukcesów — napotyka jednak jeszcze na pewne trudności. Nad ich przezwyciężeniem obradowały sierpniowe konferencje nauczycielskie. Stwierdzono m. in., że u niektórych nauczycieli szwankuje jeszcze postawa ideowa, co znajduje na terenie pracy szkolnej wyraz w formalistycznym traktowaniu materiału nauczania i w braku umiejętności racjonalnego wiązania lekcji z życiem Polski Ludowej. Chodzi przecież o to, aby uczeń nie tylko mechanicznie opanował pewien zasób wiadomości, lecz aby je przeżywał jako treść kształtującą jego świadomość i urabiającą jego postawę. Rzecz jasna, że jedynie nauczyciel dobrze uzbrojony w oręż światopoglądu naukowego i mocny ideowo może osiągnąć pozytywne wyniki w wychowaniu nowego człowieka, budowniczego lepszego jutra. Stała praca nad sobą wychowawców, podniesienie poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycielstwa — m. in. drogą samokształcenia — właściwe rozstawienie młodych kadr pomoże szkole przezwyciężyć do końca pozostałości pedagogiki burżuazyjnej.

Innym brakiem szkoły na obecnym etapie jest niedostateczne stosowanie poglądowości w nauczaniu, werbalizm, a także czasami sztuczna, naciągana aktualizacja. Nim przejdziemy do szerokiego stosowania politechnizacji — zanotowano już bardzo owocne i ciekawe próby w tym kierunku — proces tego typu nauczania należy poprzedzić nauką opartą o środki poglądowe, z maksymalnym wyzyskaniem pracowni, ogródków doświadczalnych i miczurinowskich itp. Szkołom mającym pod tym względem zaniedbania przykładem świecić mogą inne, które umiały celująco rozwiązać problem pomocy naukowych, stwarzając wiele z nich we własnym zakresie.

Wyniki nauczania są niewątpliwie obecnie lepsze niż kilka lat temu. Niemniej poziom poszczególnych szkół, a nawet poszczególnych klas w obrębie tej samej szkoły jest często nierówny. Zastrzeżenia budzą zwłaszcza — na podstawie rezultatów egzaminów promocyjnych, maturalnych i wstępnych do wyższych uczelni — wiadomości wielu uczniów w zakresie języka polskiego i matematyki. Ulepszenie podręczników szkolnych, masowe wydawnictwa lektur szkolnych, zerwanie z fałszywym „liberalizmem“ przez niektórych nauczycieli podciągających stopnie, jeszcze lepsze zorganizowanie opieki nad słabymi uczniami — oto już sygnalizowane środki zaradcze z brakoróbstwem, które tu i ówdzie prowadzi do poważnego odsiewu.

Znaczne postępy poczyniła szkoła w walce o moralność socjalistyczną. Duże w tym zasługi ofiarnej pracy nauczyciela. Jednakowoż batalii tej on sam nie może zwycięsko rozegrać. W sukurs muszą mu przyjść dom rodzicielski i społeczeństwo. „Wpajanie w dusze dzieci — czytamy w artykule min. Witolda Jarosińskiego — moralności socjalistycznej — szacunku dla rodziców i osób starszych, szacunku dla pracy i szacunku dla mienia społecznego — cała ta wielka praca nad osiągnięciem właściwej postawy etycznej młodzieży jest obowiązkiem nie tylko grona nauczycielskiego, ale i rodziców, organizacji ZMP i harcerstwa.“ („Nowe Drogi“ nr 8 (50) za rok 1953.)

Szkoła, sprawy oświaty i wychowania w Polsce Ludowej są najściślej związane z potrzebami i dążeniami mas pracujących. Toteż nasze społeczeństwo żywo interesuje się życiem szkoły, czego nie jedynym, lecz może najbardziej widocznym przejawem jest praca i pomoc komitetów rodz. i opiekuńczych. Na nowym etapie szkoły idzie o to, aby współpraca domu i szkoły wyrażała się nie tylko pomocą materialną tychże komitetów, ale jeszcze lepszym niż dotychczas zgraniem czynników szkolnych i społecznych w dążeniu do pełnego zrealizowania zasad wychowania nowego człowieka.

JAN PIECHOCKI

KTO PRZED TERMINEM WYWIĄZUJE SIĘ ZE SWYCH ZOBOWIĄZAŃ FINANSOWYCH WOBEC PAŃSTWA, TEN ZASŁUGUJE NA MIANO DOBREGO OBYWATELA



Miczurinowcy Pomorza na nowych szlakach

Działo się to wczesną wiosną. Wprawdzie w południe bywało ciepło, za ogrodem nad rzeczką cicho pękały bazie, rodziły się mgiełki i rozmarzała ziemia. Ale już wieczorem chwytał zamróz, lśnił chłodny księżyc. Rano — szron jak szorstki piach raził ręce człowieka. Ale człowiek od wczesnej wiosny wstawał raniutko, ścierał szyby skromnych inspektów od nalotu szronu, grzebał cierpliwie w chropowatej nawierzchni zagonów. Mijały lata, przetaczały się wydarzenia, troski, chwile szczęścia — wiadomo życie. Ale to jedno pozostawało drogie: rozwój malutkiej, wdzięcznej roślinki...

Nie wkładajmy tej sprawy „w bajki“. Jest to opowieść prawdziwa o wielu samotnych, odosobnionych w różnych częściach kraju, często lekceważonych i posądzanych o chimerę ludziach. Brakowało metod książek, narzędzi pracy, brakowało poparcia. Za książki Miczurina płacono wówczas grube pieniądze. Należało je sprowadzać za pośrednictwem zagranicznych firm księgarskich. O tym wszystkim opowiedzą chętnie miczurinowcy chełmżyńscy zgrupowani w kołach nr 7 i nr 6. W sens całej sprawy wejdziemy najłatwiej.... poprzez stoiska Miczurinowskiego Ośrodka Doświadczalnego Roślin Specjalnych i Przemysłowych w Toruniu (w ramach powiatowej wystawy rolniczej).

EKSPONATY I... WIELKIE PROBLEMY

Pytania padają bez przerwy, jest to prawdziwa ofensywa pytań. Miczurinowcy (Lipski, Rurkiewicz, Łabenda i inni) prowadzą kontrofensywę... wyczerpujących objaśnień i odpowiedzi. Trzeba po stokroć pokazywać: oto pomidory gronowe, słodkie, oto krymska pigwa zaaklimatyzowana na Pomorzu (Rurkiewicz otrzymał owoce pigwy o wadze 70 dkg), obok kawony, wczesne melony, tu pieprz turecki, figa gruntowa, soja, ogórki inspektowe o małych komorach nasiennych a zatem cenione dla wielu potrzeb, tam znów ogromne pomidory, mięsiste, prawie pozbawione komór nasiennych (odmiany regenerowane). I oto dowiadujemy się że wystawca ma do dyspozycji w Chełmży nieco więcej niż pół ha gruntu, że od młodości nieomal poświęcał tej sprawie dużo troski, że interesował się praktycznie wskazaniami i teoriami Miczurina. Osiągnięcia Lipskiego, Rurkiewicza, młodego Piotrowskiego, pszczelarza Falkowskiego, członków obu kół jak Dziewiątkowskiego, Strąkowskiej, Olkowskiego, Wojtaka — zyskały prawdziwe uznanie.

W Toruniu powstał Miczurinowski Ośrodek Doświadczalny Roślin Przemysłowych i Specjalnych. Świadczy to o coraz lepiej rozwijającej się organizacji miczurinowskiej w kraju, o tym że staje się ona realna, że pracujący dotąd samotnie i często w trudnych warunkach ludzie — zyskają pełne poparcie i to zarówno w postaci naukowego instruktażu, jak i pomocy materialnej (narzędzia pracy, środki itd). Mamy nadzieję — informuje sekr. Ośrodka ob. Wiśnicki — że powstanie tu piękna baza ruchu miczurinowskiego, której zalążek już jest sformowany. Nie brak entuzjastów tego ruchu, doświadczonych eksperymentatorów, zdolnych ogrodników obeznanych z zasadami nowej biologii. To wszystko ludzie twardej pracy, zahartowani w niepowodzeniach, które trzeba było przezwyciężać w ciągu dziesiątków lat — aby mieć trochę czasu dla siebie, dla rozplątywania tych „cudownych“, a przecież osiągalnych przez człowieka tajemnic.

Tak jest w rzeczywistości. **Prezes Zarządu Głównego A. Bujnis-Kalwiski dokonał rozdziału doyplomów i znacznych premii pieniężnych dla czołowych miczurinowców i kół. Tytuł przodownika pracy miczurinowskiej otrzymał M. Karpow-Lipski, dyplom za doświadczalnictwo — J. Rurkiewicz, dyplom uznania dla młodzieżowca — W. Piotrowski, dyplom za doświadczalnictwo — A. Falkowski.**

Nagrody — to jeszcze nie wszystko Miczurinowcy muszą otrzymać staranny instruktaż naukowy. Należy rozwinąć w kołach pracę teoretyczno-szkoleniową. Te sprawy nie są jeszcze postawione jak należy, często mają charakter „domowy“, są błądzeniem w ciemnościach. Popełnia się błędy, przecenia osiągnięcia, zbyt wiele przypadkowości można obserwować w pracy członków i kół. Wniosek: władze naczelne i Rada Miczurinowska muszą być w ścisłym kontakcie z terenem, rozumieć jego troski, czuwać na wielu odcinkach, przeciwdziałać rozluźnianiu się spójni organizacyjnej, współbudować formy pracy kolektywnej. A zadania na przyszłość są poważne.

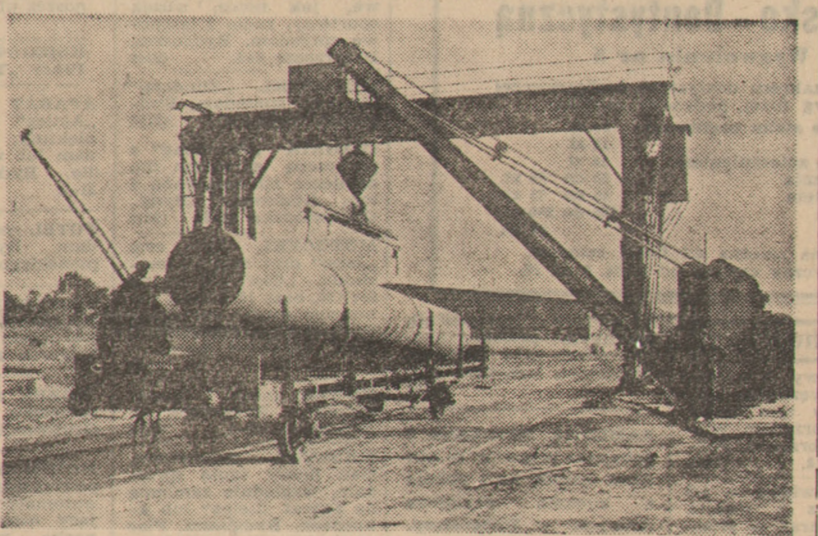
MICZURINOWCY W WALCE ZE STONKĄ

Organizacja miczurinowska w kraju opiera się obecnie na dziewięciu istniejących Ośrodkach Doświadczalnych. Przedstawiciel Rady Miczurinowskiej prof. dr F. Dołżyk i inspektor inż. Odlanicki — rzucili dużo światła na perspektywy działania ruchu miczurinowskiego, ramię w ramię z instytutami naukowymi i doświadczalnymi w kraju. Wystarczy nadmienić, że miczurinowcy są w stadium prób nad zwalczaniem stonki ziemniaczanej przez zastosowanie wrotycza (roślina) na uprawach ziemniaczanych, wyciągów z wrotycza (olej), nawet przez zastosowanie ultranekrozy (aparaty dźwiękowe do niszczenia stonki na pewnych głębokościach). Na tle poważnej sytuacji i zagrożenia upraw — są to zadania wielkiej wagi.

Miczurinowcy Pomorza solidaryzują się z apelem Zarządu Głównego i Rady Miczurinowskiej. Stają oni do walki ze stonką ziemniaczaną i to nie tylko na swoich polach. Przybywają nowe koła. Tak ładnie mówił o tym robotnik Stanisław Zakrzewski z Chełmży, który podjął zobowiązanie utworzenia koła miczurinowskiego w ogródkach działkowych „Postęp“. Krzepnie ruch miczurinowski na Pomorzu. Cierpliwy poszukiwacz tajemnic maleńkiej rośliny, lekceważony kiedyś drobny ogrodnik w zapadłej sadybie lub wiosce — w walce zachował do dziś swój płomienny zapał. Tacy ludzie nie umieją przegrywać walki. Ich zapał uznaliśmy na zawsze i ciągle jesteśmy z nimi.

(ka)

Stocznia w Płocku



Stocznia rzeczna na Wiśle w Płocku wykonuje terminowo dostawy dla Nowej Huty. Pierwszy transport odstawiony przed 1 lipca był wykonany na 45 dni przed terminem. Stocznia wykonała plan produkcyjny elementów dla Nowej Huty za miesiąc lipiec na 5 dni przed terminem.

Na zdjęciu: Ładowanie na wagony rur przeznaczonych dla Kombinatu.

(Foto — CAF)

„DNI POZNANIA“

Poznań, stolica Wielkopolski, obchodzi jubileusz nadania jej prawnej formy administracyjnej. Święto to łączymy z 1000-leciem istnienia Poznania. Zdaje się, że druga ta data jest nieco nieścisła. Wprawdzie wykopaliska archeologiczne, odkryte w najstarszej części miasta, ustaliły tam pozostałości wału obronnego pochodzącego z X wieku naszej ery, ale skoro były wały obronne w tym wieku, musiało być osiedle wcześniejsze. Nasza akcja „Millenium“ rozpoczęta przed kilku zaledwie laty doprowadziła do jednego, obecnie już pewnego stwierdzenia. Teza o 1000-leciu naszego państwa jest ograniczona. Potwierdził to ostatnio sekr. Wydziału Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk prof. dr Henryk Jabłoński stwierdzając, że „początki państwa polskiego sięgają wiele dalej w przeszłość niż tysiąc lat“. Nasuwa się więc słuszna konieczność odsunięcia wstecz okresu powstania jednego z pierwszych osiedli pod nazwą Poznań.

W XIII wieku osiedle znajdujące się dotąd na prawym brzegu Warty przeniesione zostało na lewy brzeg, a w 1253 r. nadano temu nowemu osiedlu już prawa miejskie. Odtąd zaczyna się historia miasta Poznania, którego częścią składową pozostał także Poznań prawobrzeżny. Mamy prawo mówić o jubileuszach dwóch osiedli, chociaż nie możemy jeszcze z całą pewnością określić daty powstania prawobrzeżnego Poznania.

Nazwa Poznania, jak wszystkie nazwy miejscowości, stanowi — zdaniem prof dr. Józefa Kostrzewskiego w jego dziele „Kultura Prapolska“ — resztki pozostałości języka prapolskiego. „Znaczna część nazw — mówi ten znakomity uczony — pochodzi od nazw założycieli czy właścicieli i stąd też ma charakter dzierżawczy. Są to nazwy zakończone przyrostkami ów, owa, in, ina, yna i j. Ostatni przyrostek zaznacza się tylko jako zmiękczenie ostatniej spółgłoski“. W myśl tych słów założycielem osiedla naszego był Poznan, a było to osiedle Poznana, a więc Poznań.

Stary Poznań rozsiadł się u ujścia rzeczki Cybiny do rzeki Warty. Dzisiaj Cybina jest zaledwie rzeczką, Warta wprawdzie rzeką, ale i jej obecny rozmiar nie usprawiedliwiałby wyboru tego miejsca na osiedle. Obie rzeki, Warta i Cybina, musiały być w owych czasach rzekami znacznie większymi, skoro miały tworzyć dogodne miejsce obronne, bo taki był przecież powód wyboru tego miejsca pod osiedle.

Te dwie granice niewątpliwie działały obronnie, utrudniały dostęp do osiedla, ale zarazem hamowały i jego rozwój, skoro w XIII wieku książę Przemysław I postanowił przenieść osiedle na prawy brzeg Warty. Czy wówczas obronność miejsca nie miałaby grać już żadnej roli? Niewątpliwie jeszcze decydowała, skoro obrano miejsce z jednej strony osłaniane tą samą rzeką Wartą, z drugiej strony pasmem wzgórz.

Przemysław wybrał szczęśliwsze miejsce niż jego antenaci. Nowe miejsce nie hamowało już rozwoju miasta.

Ograniczone początkowo do części dzisiejszego śródmieścia: Starego Rynku i ulic otaczających rynek, na przestrzeni swego rozwoju wchłaniało coraz to większą ilość swych przedmieść. Ślady po niektórych pozostały do dzisiejszych czasów, czy to jako nazwy ulic: Rybaki: Piekary, Grochowe Łąki itd, czy też jako nazwy dzielnic stale jeszcze istniejących, jak Winiary, Wilda itp., czy wreszcie przedmieść zupełnie zapomnianych a słusznie wskrzeszonych w czasach Polski Ludowej. Takimi wskrzeszonymi nazwami to Spytków, Niestachów, Wymykowo i inne, które znajdujemy na najnowszych mapach Poznania czy na tablicach kierukowych miejskich środków komunikacyjnych.

Rozwój miasta kroczył nieustannie przez wieki, hamowany jedynie katastrofami wojennymi, powodziami czy morowym powietrzem. Ta ostatnia klęska nawiedzała miasto w średnich wiekach co kilka lat. Jedna z największych katastrof morowego powietrza nawiedziła Poznań w 1542 r., w którym epidemia ta trwała przeszło pół roku. Kto mógł — a mógł tylko bogaty — opuszczał miasto, udając się do Gdańska, Torunia, Wrocławia. Pozostało w mieście, jak pisze kronikarz, „tylko ubóstwo. Pomimo tego umarło w murach miasta 4.500 ludzi, na Chwaliszewie 600. Już następnego roku zmarło w Poznaniu na morowe powietrze 2723 osób“.

Powodzie były w dawnych czasach zjawiskiem niemal corocznym. Z wojen najdotkliwiej odbiły się na Poznaniu: wojny szwedzkie, no i ostatnia wznowiona przez faszystów.

Morowego powietrza w kronikach miasta nie notujemy od wielu set lat, powodzi, któraby spowodowała zalew miasta, nie notujemy od drugiej połowy ub. wieku.

W jubileuszowych Dniach Poznania złożyć winniśmy zobowiązanie wytężenia wszystkich sił, by został utrzymany pokój.

H. S.

Budownictwo okrętów
w dawnych czasach

Nasze stocznictwo w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie w walnej mierze opiera się na inwestycjach dokonanych w okresie minionych ośmiu lat niepodległości na Wybrzeżu. Niemniej w pewnej ograniczonej mierze również warunki i siły, odziedziczone po rozbitym ustroju kapitalistycznym kształtowały początki i rozwój naszego budownictwa okrętowego. Przyjrzyjmy się więc stoczniom okrętowym na ziemiach polskich, jak wyglądały i pracowały w ub. stuleciu.

Głównym, tradycyjnym ośrodkiem stocznictwa był Gdańsk. W pobliżu Motławy i jej ujścia do Wisły przebiega uliczka pn. „Stara Stocznia". Aczkolwiek budowano tam okręty już przed kilkoma wiekami (czyniono to zresztą również na przestrzeniach przymotławskich od ul. Toruńskiej do Zielonego Placu), nigdy tam „stoczni" do początków XIX w. nie było!

Bo przedsiębiorcą budowy okrętów był armator, właściciel czy posiadacz przyszłego statku. To on godził mistrza-szkutnika wraz z czeladnikami, uczniami i pomocnikami, którzy na czystym polu nadbrzeżnym, dzierżawionym od miasta na okres budowy, konstruowali drewniany statek. Żadnych hal czy warsztatów tam nie było. Może istniała jakaś szopa dla chwilowej ochrony pracujących przed niepogodą i dla przechowywania narzędzi.

Pierwsze stałe przedsiębiorstwo stoczniowe założył w Gdańsku Jan Wilhelm Klawitter ze starej rodziny szkutniczej, w 1827 r., właśnie przy owej ulicy „Stara Stocznia". W ciągu następującego półwiecza stocznia ta wybudowała 118 drewnianych żaglowców o nośności ok. 70 tysięcy ton, a już w 1841 r. wybudowała pierwsze drewniane parowce rzeczne dla portu gdańskiego. Tutaj też wodowano pierwszy w Niemczech drewniany dok pływający (1853 r.), zbudowany na wzór holenderski, a pozostający w eksploatacji przez 50 lat. Dwa lata później wodowano z tych samych pochylni pierwszy w Gdańsku żelazny statek handlowy.

W międzyczasie pruska marynarka przekształciła w 1850 r. zakupiony sześć lat przedtem plac składowy na stocznię rządową, gdzie w tym samym roku położono stępkę pod pierwszy pruski parowiec wojenny. Po roku w Szczecinie założono pierwszą w Niemczech stocznię dla budowy wyłącznie okrętów żelaznych, przedsiębiorstwo prywatne, a w 1855 r. Ferdynand Schichau położył w Elblągu kamień węgielny pod rozwój swej wielkiej stoczni, na której miejscu obecnie rozciągają się wielokrotnie większe Zakłady Mechaniczne im. Świerczewskiego. Dalsze stocznie obok wymienionych, poczęły wyrastać na ziemiach polskich dopiero w latach osiemdziesiątych ub. stulecia, kiedy też istniejące zakłady przeszły wreszcie na produkcję żelaznych jednostek.

Podczas gdy na początku parowce napędzano wyłącznie kołami (bocznymi, rzadziej rufowymi), pierwszy śrubowiec gdański wszedł do eksploatacji w 1857 r., a po piętnastu latach takich jednostek pływających było już 17! W latach siedemdziesiątych zbudowano w Gdańsku też ostatni żaglowiec drewniany, a w 1892 r. — ostatni żaglowiec, trzymasztowy „Atlantic", z żelaza. Ten rodzaj napędu nie cieszył się bowiem wzięciem u armatorów i kapitanów bałtyckich, podczas gdy na szlakach oceanicznych prowadził jeszcze przez pewien czas swój samotny żywot. Ostatecznie dziś znamy większe żaglowce (kadłuby żelazne) jedynie jako statki dla celów szkoleniowych, jak np. „Dar Pomorza".

W ostatnim dziesięcioleciu (XIX w.) powstała w Gdańsku wielka stocznia przemysłowa, filia F. Schichau'a z Elbląga, rosły też zakłady przemysłu okrętowego w Szczecinie. Kształtowała się równolegle kilkunastotysięczna rzesza robotników stoczniowych, w większości synów miejscowej ludności kaszubskiej. Oni to już w 1872 r. wystąpili z pierwszym strajkiem, uwieńczonym zresztą stosunkowo wysokim zwycięstwem. Ale to już temat domagający się osobnego, szerszego potraktowania!

Wł. Szremowicz

Coraz więcej zespołów na budowach krakowskich

Po wprowadzeniu nowych norm znacznie wzrosła liczba brygad, zatrudnionych przy budowie nowego pięknego osiedla mieszkaniowego „Grzegorzki" w Krakowie. Za przykładem czołowych murarzy — Antoniego Bełdy i Jana Piwowarczyka, którzy pierwsi utworzyli nowe brygady, poszło dziesiątki robotników pracujących dotychczas indywidualnie. Z każdym dniem pracę rozpoczynało coraz więcej nowych brygad murarskich, betoniarskich, ciesielskich, pomocniczych i innych. M. in. powstała brygada murarska Franciszka Budlika, która dzięki dobrej współpracy członków zespołu osiąga blisko 150 proc. nowych norm. Wynikami takimi szczyci się także zespół znanego murarza Tadeusza Kalety, który swój kolektyw murarski zorganizował po wprowadzeniu nowych norm.

„W zespole — mówi Tadeusz Kaleta — raźniej się nam pracuje. Możemy wspólnie ulepszać nasze metody pracy, co zapewnia nam większą wydajność. Dzięki temu też rosną nasze zarobki, a w ślad za tym możemy podnieść naszą stopę życiową."

Po wprowadzeniu uporządkowanych norm wiele nowych brygad na tej budowie zorganizowali również betoniarze.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się reportaż Teresy Chabowskiej zatytułowany „CZWARTA WIOSNA W GROCHOWIE".

Grochów jest to wieś w powiecie kutnowskim, w której w 1949 roku powstała spółdzielnia produkcyjna. Początki były ciężkie. Inicjatorzy spółdzielni musieli walczyć z wrogą robotą miejscowych kułaków, pokonywać opory i uprzedzenia w psychice miejscowej biedoty i średniaków.

Młodej spółdzielni w ciężkich chwilach przyszło z pomocą państwo, które udzieliło jej potrzebnych kredytów. Kolejarze kutnowscy w ramach akcji łączności serdecznie zaopiekowali się nią.

Reportaż Teresy Chabowskiej, w szeregu odrębnych żywo napisanych obrazków, opowiada o historii 4 lat Grochowa. Kreśli prawdziwe sylwetki spółdzielców, pokazuje nam ich myśli, dążenia i kłopoty. Opowiada o tym, jak spółdzielnia wychowała ich i jak wraz z ich spółdzielnią wyrośli spółdzielcy.

RADIO

Warszawa II — wtorek, 1 września

11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Wieś tańczy i śpiewa. 13.1. Muzyka popularna. 14.00 Program dnia. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja słowno-muzyczna dla kl. III i IV pt. „Piękny dzień". 14.30 Audycja dla klas V—II pt. „Przyrodnicy przy mikrofonie". 14.50 Muzyka rozrywkowa 15.00 Sceny zespołowe z oper. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Narodziny jutra" — fragment powieści Mikołaja Kozakiewicza. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Audycja z cyklu „KPZR — drogowskaz i wzór dla polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego — dla PZPR" 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 18.30 Audycja oświatowa. 19.05 Kurth Iddy — Ukraińskie capriccio. 19.10 Reportaż literacki. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 „Domek z kart" — sztuka Emila Zegadłowicza. 23.20 Utwory Gabriela Faure. 23.50 Ostatnie wiadomości.

W dniu 29. 8. 53 r. zmarł nagle opatrzony Olejami św. śp.

Franciszek Nimcek

przeżywszy lat 75

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1. IX. br. z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka o godz. 17.00.
O czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Dyrektorowi i pracownikom Banku Inwestycyjnego, Narodowego Banku Polskiego i Ubezpieczalni Społecznej, wszystkim krewnym i znajomym oraz wszystkim lokatorom, którzy brali udział w pogrzebie tragicznie zmarłych

Janiny, Andrzeja i Jerzego Wielewskich

jak również za złożone wieńce i kwiaty, okazaną pomoc i wyrazy współczucia składamy serdeczne podziękowanie

MĄŻ, MATKA I RODZINA

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA" — WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA" BYDGOSZCZ. Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42. Naczelny Redaktor — 24-29. Działy: kultury, oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07. Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g. 94 cm E-4-11258

(69



Na domiar złego PZB przed wyjazdem do Irlandii zarządził jeszcze eliminację, a wiedziałem z doświadczenia, że takie walki szarpią nerwy zawodników i wprowadzają ich w zły nastrój psychiczny. Eliminacje starym zwyczajem odbyły się przy drzwiach zamkniętych, w obecności tylko kilku członków zarządu Związku. Żaden z dziennikarzy nie został wpuszczony do sali, gdyż PZB nie lubił krytyki prasowej.

Pierwsza walka odbyła się pomiędzy Rotholcem a Jasińskim, Rotholc walczył poniżej swej formy. Początkową rundę miał znakomitą. Jasiński zainkasował wiele i raz nawet musiał się podeprzeć o deski. Zupełnie niespodziewanie drugie starcie przyniosło przewagę Jasińskiego. Sądziłem, że Rotholc pofolgował sobie po to, żeby tym ostrzej natrzeć w końcówce. Tymczasem warszawianin ruszył bez zwykłej pasji, a jego prawa częściej pruła powietrze niż dosięgała Ślązaka.

Nie byłem zadowolony z wyniku tej walki. Wolałbym aby do Dublina jechał Rotholc, mający więcej rutyny międzynarodowej i posiadający lepszę markę na giełdzie bokserskiej. Zarząd PZB był jednak uparty i nie chciał wziąć pod uwagę moich argumentów.

W drugiej parze Sobkowiak wygrał bez wielkiego trudu z Koziołkiem i zakwalifikował się na wyjazd.

Tak więc, w skład drużyny weszli: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Nasza ekspedycja przeprawiła się z Holandii przez kanał La Manche **do Londynu. Po odpoczynku wyruszyliśmy** *dalej do Irlandii. Trzygodzinna podróż przez morze Irlandzkie była bardzo uciążliwa. Sobkowiak, Kowalski i Szymura ciężko ją przechorowali.*

Po przybyciu do Dublina zorientowałem się szybko, że mistrzostwa będą niezwykle ciężkie, a to dlatego, iż koszty podróży do Irlandii były bardzo wysokie, a więc do Dublina wysłano tylko elitę. Patałachów, którzy zazwyczaj na tego rodzaju imprezach dostarczali punktów pozostawiono w domu.

Zbliżał się termin losowania od którego bardzo wiele zależało. Chciałem by moi zawodnicy nie byli obecni przy tej formalności, trzeba było oszczędzać ich nerwy. Zabrałem więc chłopców na spacer do parku, biegaliśmy sobie po nim dla rozruszania mięśni. Po pewnym czasie powracaliśmy do hotelu. Spotykamy Niemców, którzy wychodzili z piłką nożną.

— Idziemy pograć w piłkę, mówią do nas, to najlepszy sposób aby zapomnieć o boksie... A czy znacie już wyniki losowania? Myśmy ciągnęli szczęśliwie, ale wy...

— A co już znacie wyniki? — gadajcie, zacząłem się denerwować.

— Pięciu Polaków wypada w pierwszej kolejce na pięciu Włochów powiedzieli nam Niemcy z pewnym zadowoleniem w głosie. Pojechaliście taki szmat drogi, mecz Polska — Włochy mogliście przecież rozegrać u siebie **w domu...**

Niemcy nie ukrywali bynajmniej swej radości. Liczyli, iż my porozbijamy się z Włochami, a oni w dalszych kolejkach będą zbierali punkty na inwalidach. Może i mieli rację.

A więc już w muszej Jasiński musiał stanąć naprzeciw doskonałego Włocha Nardecchia. Ślązak robił co mógł, może jedynie zbyt wyczekiwał na kontry, ale rutynowanemu Włochowi bynajmniej nie spieszyło się nadziewać na ciosy Polaka. W trzeciej rundzie Jasiński otrzymuje uderzenie głową i krew zaczyna sączyć mu z czoła. Wtedy zorientowałem się, że nie ma już mowy o wygraniu walki. Jasiński przegrał ale nieznacznie i zszedł z ringu przy akompaniamencie braw.

Następne spotkanie odbyło się znów pomiędzy Włochem i Polakiem, Sobkowiakiem i Sergo. Sergo broni tytułu mistrza Europy, jest również mistrzem olimpijskim i ma już znakomitą markę u sędziów. Obawiałem się i jak się okazało słusznie, że przy wyrównanej walce zwycięstwo zostanie przyznane Włochowi. Sobkowiak starał się narzucić swój styl walki i usiłował atakować od początku. Jednak pierwsza runda była monotonna i ciosów padło mało. Jeśli można mówić o przewadze, to raczej ją miał Sobkowiak.

W drugim starciu Sergo traci już cierpliwość i usiłuje rozbić ataki Sobkowiaka, aby samemu przejść do ofensywy. **Ale na tę ewentualność** *Sobkowiak jest przygotowany. Wychodzi mu celna kontra, a za chwilę znów skutecznie ripostuje. Po tej rundzie wydaje mi się, że Sobkowiak powinien wygrać. Cóż, kiedy „Sobek" znajdował się w słabej kondycji fizycznej (wyszły teraz na jaw błędy bezplanowego przygotowania). W trzeciej spostrzegam, że Sobkowiakowi brak tchu. Ciosy jego zaczynają wędrować w powietrze, a wówczas „Sobek" wpada w objęcia przeciwnika, chcąc choć przez chwilę odpocząć. W sumie walka była wyraźnie remisowa, ale jak przewidywałem, sędziowie głosowali za Sergo.*

W ten sposób straciliśmy już dwóch zawodników. A dalszy ciąg bynajmniej nie zapowiadał się różowo, tymbardziej, że teraz nadchodziła kolej na Czortka, który również spotykał się z Włochem Cartonesim, tym samym, którego pokonał w Mediolanie w walce finałowej nasz Polus.

Cartonesi jest bardzo opanowany, od początku zaczął wyraźnie górować nad Czortkiem. W pewnej chwili Czortek chciał skrócić dystans, ale Włoch zorientował się w sytuacji i wykorzystał moment, aby ulokować całą serię krótkich ciosów w głowę.

Orientuję się, że jest bardzo źle, bo i na początku drugiej rundy Czortek nie potrafił przejąć inicjatywy. Ataki jego rwały się co chwilę i załamywały o obronę Włocha. Cartonesi kryje się znakomicie i wszystkie ciosy odbijały się od niego jak od pancerza. Raptem, zupełnie niespodziewanie Czortek dostrzega szczelinę w gardzie, błyskawiczny prawy prosty dosięgnął szczęki Włocha.

(ciąg dalszy nastąpi)

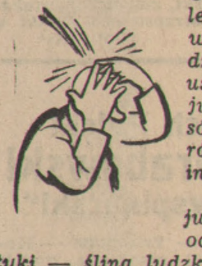
WRZESIEŃ
1
WTOREK

DZIŚ Bronisława
JUTRO Stefana

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41 i 33-42

To i owo z Bydgoszczy

Kogo to interesuje?



O tym, że pluć należy tylko do spluwaczki — nie będziemy tu nikogo uświadamiać. Dość już jest tych napisów na ścianach różnych urzędów i instytucji.

I słusznie. Bo — już abstrahując od zagadnień estetyki — ślina ludzka jest (potencjalnym przynajmniej) rozsadnikiem wielu chorób zakaźnych.

O tym, że napełnione spluwaczki należy opróżniać, nie potrzebujemy nawet wspominać, bo rozumie się to samo przez się.

Czas i miejsce opróżniania? Są to już szczegóły techniczne, które obchodzą raczej tylko ich właścicieli.

Jeżeli czasem jest jednak godz. 11 (22 bm.), a miejscem — chodnik ul. Świętojańskiej przy domu nr 15 — to szczegóły te interesują nie tylko ob. Łukowicz, jako właścicielkę spluwaczki, ale przechodniów, na których głowę zawartość spluwaczki została wylana. A może nawet nie tylko przechodniów, ale i Wydz. Społeczno-Administracyjny Prez. MRN!?

(z)

Egipska noc... i gałęzie



Wiele osób codziennie przechodzi drogą nad Brdą na odcinku ul. Janka Krasickiego — Królowej Jadwigi. Droga ta jest w miarę przyjemna dniem, lecz wieczorem...

Lepiej przejść Dworcową na około. Nad Brdą panują egipskie ciemności, a co gorsze — rosnące w przyległych ogrodach jeżyny i inne krzewy „przełażą" przez płot i „czychają na przechodniów. Łatwo tu o poszkodowanie w rodzaju podrapania twarzy, uszkodzenia oczu, czy rozdarcia odzieży.

A przecież gałęzie te łatwo przyciąć. I droga byłaby bezpieczniejsza i krzewom nic by się nie stało.

(Mat)

Uwaga, Czytelnicy!

Termin przyjmowania prenumeraty zleconej „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" na październik upływa z dniem

10 września br.

Przedpłatę za prenumeratę w w cenie 5,00 zł miesięcznie przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe.

Prenumerata zlecona jest jedyną formą zapewnienia sobie dostawy gazety.

Problem bardzo istotny

Więcej zainteresowania zagadnieniem ogródków działkowych

powinny wykazywać rady narodowe i rady zakładowe

Pracownicze Ogrody Działkowe — to problem bardzo istotny szczególnie dla życia miejskiego. Działka racjonalnie zagospodarowana odciąża znacznie budżet robotnika — użytkownika, zapewnia mu pełniejsze zaopatrzenie w owoce i warzywa. Ogrody działkowe tworzą poza tym tak pożądane w miastach duże skupiska zieleni. Dlatego też w budżetach państwowych umieszcza się pozycje przeznaczone na rozwój działek pracowniczych.

Pracownicze Ogrody Działkowe dzielą się na miejskie i przyzakładowe.

Tymi ostatnimi opiekują się rady zakładowe. Nie potrafiły one jednak jeszcze w pełni przekonać swych pracowników — użytkowników działek o konieczności racjonalnej gospodarki ziemią, o konieczności dbania o swą działkę. Błędne jest stanowisko wielu działkowiczów, którzy uważają, że wraz ze zmianą miejsca pracy tracą prawo do użytkowania działki i tym samym nie dbają o nią, a prowadzą raczej gospodarkę rabunkową. Dlatego też ogrody przyzakładowe są zaniedbane, nie rozwijają się należycie.

Również terenowe rady narodowe wykazują zbyt mało zainteresowania działkami. Pozycje przeznaczone na rozwój tej formy gospodarki w planach budżetowych rad narodowych są jeszcze, niestety rzadkością.

Z drugiej jednak strony obowiązkiem zarządów POD jest zwracać się do rad narodowych o przydział materiałów i funduszów. Planuje się w najbliższej przyszłości zorganizowanie 400.000 nowych działek pracowniczych.

Ogólne gospodarka działkami powinna iść wyłącznie w kierunku samozaopatrzenia użytkownika. Wielu jeszcze uważa, że działka powinna przynosić specjalne korzyści materialne. Uprawiają więc rośliny rolnicze obliczone na dochód, a w Toruniu zdarzył się nawet wypadek, że na jednej z działek zakontraktowano len. Są to wykroczenia przeciwko regulaminowi działkowiczów.

Ogrody działkowe spełniają również poważną rolę ośrodka kulturalnego i doświadczalnego. Zakłada się na nich aleje spacerowe, ogródki jordanowskie, stawia się altanki, ławki — służące do odpoczynku po pracy. Działkowicze organizują u siebie kółka naukowo-badawcze, poznając i propagując u siebie nowe, miczurinowskie metody pracy.

Stare tereny działkowe, należące niegdyś do Towarzystwa Działkowego posiadają jeszcze wewnętrzne przegrody, które jednak obecnie winny ulec całkowitej likwidacji.

Pomniejszają one znacznie estetykę ogrodów, a poza tym źle wpływają na rozwój roślin. W Grudziądzu np. jedna z działek otoczona była płotem 1,5 metrowym z grubej blachy, która, rzecz jasna, tamowała dopływ powietrza i sprzyjała rozwojowi szkodników.

Należy również przystąpić do likwidacji wszelkiego rodzaju oparkanień zewnętrznych, a zastąpić je żywopłotami porzeczek, morwy (można jednocześnie założyć hodowlę jedwabników) i innych roślin, jak to stosuje już grudziądzka „Unia" na swoich działkach.

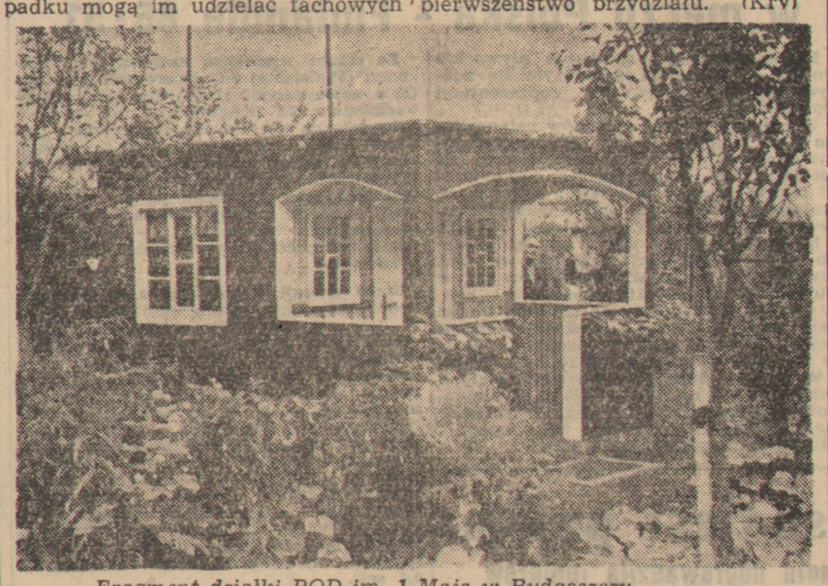
Do najlepiej pracujących ogrodów działkowych należą zespoły im. 1 Maja w Bydgoszczy, „Zdrowie i radość" w Brodnicy, działki przyzakładowe „Unii" w Grudziądzu. Działkowicze ci osiągają coraz lepsze wyniki swej pracy, działki ich wyglądają coraz dorodniej i estetyczniej.

Inne znów pracują bardzo słabo, nie wykazują własnej inicjatywy, nie mają prawie żadnych rezultatów w pracy. Do tych należą: ogrody w Rypinie, „Kujawiak", we Włocławku, oraz działki „Atry" w Toruniu.

Dla ułatwienia działkowiczom pracy, przeszkolono pewną liczbę instruktorów, którzy w każdym wypadku mogą im udzielać fachowych porad. Organizuje się również pogadanki fachowe, a w najbliższym czasie zacznie się szkolenie działkowiczów w kierunku racjonalnej i nowoczesnej uprawy działek.

W Grudziądzu i innych miejscowościach naszego województwa zostaną otwarte wkrótce wystawy najlepszych ogrodów działkowych, które doskonale zilustrują osiągnięcia działkowiczów oraz zademonstrują nowe metody pracy.

Tereny na zakładanie działek wyznacza się w planach przestrzennej rozbudowy miasta. Wyznacza się je na stałe bądź też wydzierżawia się je użytkownikom na pewien okres. Takim okresowym terenem był teren przeznaczony obecnie pod budowę bydgoskiej Filharmonii. Z tej też racji użytkownicy tego terenu mogą starać się o przydział innych działek, nie mogą jednak liczyć na pierwszeństwo przydziału. (Kry)



Fragment działki POD im. 1 Maja w Bydgoszczy

ROLNIKU!
SPRZEDAŁEŚ PAŃSTWU ZBOŻE — SPEŁNIJ WIĘC DRUGI PODSTAWOWY OBOWIĄZEK I WPŁAĆ NALEŻNOŚCI FINANSOWE

Zapomniane gabloty propagandowe

Tow. Miłośników m. Bydgoszczy za mie się ich uporządkowaniem

W związku z ogłoszonym konkursem o najbardziej pomysłową gablotę propagandową i jej tematykę Tow. Miłośników m. Bydgoszczy powołało komisję konkursową, która rozpoczęła już przegląd gablot. Komisja konkursowa jest zainteresowana wszystkimi gablotami propagandowymi, które są umieszczone przy ulicach, skwerach, placach, parkach, na budynkach. Nie obejmuje tych tablic które są na zakładach pracy.

Przy tej sposobności komisja przeprowadzi ewidencję wszystkich gablot i ustali miejsce gdzie mogą być one umieszczane.

Z dotychczasowej relacji komisji można już stwierdzić, że na tym odcinku propagandy wizualnej naszego miasta istnieje duża dowolność i zaniedbanie. Stwierdzono, że sporo gablot zawiera gazetki ścienne o treści jeszcze z ub. r. Gablotki w śródmieściu posiadają m. in. publikacje o zobowiązaniach 1-Majowych lub dla uczczenia PKWN. Świadczy to o tym, że komisje KO zakładów pracy zapominają o swoich gablotkach. A przecież od Święta Pracy, od Rocznicy PKWN mieliśmy u siebie w kraju i za granicą tyle ciekawych i ważnych wydarzeń. Społeczeństwo nasze i nasze załogi poszczególne mają z dnia na dzień piękne osiągnięcia i jest o czym pisać. Nie przebrzmiały jeszcze echa Festiwalu Młodzieżowego, odbywa się Kongres Studentów ,trwa Miesiąc Odbudowy naszej Stolicy. Niestety tych tematów prawie że nie można dostrzec w gablotach.

Między nimi są jednak gabloty, które wyróżniają się swoim wyglądem i tematyką, zwracają uwagę przechodniów. O tych napiszemy po przeglądzie powtórnym.

Rady Zakładowe, Zarządy Kół TPPR i Dyrekcje poszczególnych zakładów pracy i instytucji winny w większym stopniu zainteresować się gablotami. Trzeba usunąć pożółkłe od letniego słońca publikacje i nieaktualne zastąpić nowymi artykułami. Również nie zaszkodziłoby, aby gablotki zostały odświeżone, gdyż szata zewnętrzna wielu z nich pozostawia dużo do życzenia. (w)

SPORT • SPORT • SPORT

OWKS BYDGOSZCZ TRACI PUNKT NA WŁASNYM BOISKU

Tego się nikt nie spodziewał, że OWKS Bydgoszcz straci punkt na własnym boisku. Opromieniona sukcesami, odniesionymi na Spartakiadzie WP drużyna bydgoska uchodziła bowiem za zdecydowanego faworyta w meczu z lubelską Gwardią. Tymczasem gościom udało się wywieźć 1 punkt z Bydgoszczy.

I — trzeba obiektywnie przyznać — należał im się on słusznie. Zawodnicy Gwardii Lublin wnieśli bowiem do gry tyle zapału i ambicji, tyle ofiarności i nieustępliwości, że wynik końcowy spotkania 1:1 (1:1) można bez większych zastrzeżeń uznać za sprawiedliwy.

Co prawda OWKS Bydgoszcz miał idealną szansę zakończenia meczu w roli zwycięzcy. Niestety, zmarnował ją napastnik Wojciechowski. Egzekwowany przez niego w 85 min. rzut karny bramkarz Turlejewski zdołał obronić, ratując w ten sposób drużynę od niechybnej porażki.

Poziom, zademonstrowany przez oba zespoły, rozszyfrował łatwo tajemnicę ich niskiej lokaty w tabeli o mistrzostwo II ligi. Zarówno bowiem gospodarze, jak i goście wypadli zdecydowanie słabo.

Wicemistrza piłkarskiego Spartakiady WP częściowo usprawiedliwia przemęczenie i przesyt piłką, jaki wytworzył się w drużynie po zaciętych bojach prowadzonych we Wrocławiu, nie na tyle jednak, by pominąć milczeniem obniżkę formy zespołu na finiszu II ligi.

Historia bramek jest krótka. W 37 minucie Jaworski zamienił rzut wolny na bramkę dla OWKS, a w 5 minut później lewoskrzydłowy Gwardii Lublin, Drapiewski, sprytnie ulokował piłkę w siatce Rosińskiego. Sędziowie: Kowal, Kocny i Stachański ze Stalinogrodu mieli utrudnione zadanie wobec ostrej czasami nawet bezpardonowej gry obu drużyn. Wywiązali się jednak z niego całkowicie, panując zawsze nad sytuacją na boisku. Zła pogoda nie odstraszyła publiczności, która w sumie kilku tysięcy obserwowała nudny i nieciekawy pojedynek outsiderów II ligi. (R).

7 września

Goście z dalekich Chin odwiedzą Bydgoszcz

Jak się dowiadujemy, bieżącego miesiąca do Bydgoszczy przyjeżdża przebywający w kraju na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — zespół pieśni i tańca Chińskiej Republiki Ludowej. Zespół liczy 140 osób i występując na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie otrzymał nagrodę pierwszego stopnia.

Kierownikiem zespołu chińskiego jest kompozytor Dżon Wej-Czy, natomiast choreografem — De Ai-Lien, muzykologiem — Li Lin a reżyserem — Li Szo-Czun. Występy zespołu będą niewątpliwie dużą atrakcją kulturalną Bydgoszczy. Występ odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 września br. wieczorem na scenie Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej.

(ż-fa)

Pracownicy MHD na straży mienia socjalistycznego

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego pilnie przestrzegają Dekretu Rady Państwa o zabezpieczeniu mienia socjalistycznego przykładając w swej codziennej pracy wielką wagę do zapobiegania wszelkiego rodzaju złodziejstwu i nieróbstwu.

Ostatnio dwie pracowniczki sklepu włókienniczego MHD nr 37 przy ul. Długiej 34 Teresa Rudnicka i Eleonora Grzywacz ujęły i oddały w ręce władz złodzieja mienia socjalistycznego, który usiłował dokonać kradzieży w tymże sklepie.

KOMUNIKATY

Uwaga Zarządy Kół TPPR. Zarząd Miejski TPPR zawiadamia, że 3 bm. o g. 17 w sali Zarządu Woj. ZMP przy ul. J. Krasickiego odbędzie się odprawa dla przewodniczących Kół T-wa z wszystkich dzielnic miasta.

Na posiedzeniu omawiana będzie sprawa obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który trwać będzie w dniach od 8. 10. do 7. 11. br. oraz sprawy bieżące i organizacyjne.

Czyje kwiaty będą triumfować?...



Tradycyjnym zwyczajem, jak w latach ubiegłych, również w tym roku Tow. Miłośników m. Bydgoszczy powołało Komisję konkursową, która zajmie się lustracją ukwieconych balkonów, okien itp. W najbliższych dniach Komisja rozpocznie swoją wędrówkę po ulicach miasta, by wytypować do nagrody najładniej ukwiecone obiekty. Zarząd Towarzystwa zabiega już o uzyskanie odpowiednich nagród dla wyróżnionych.

Komisja odbędzie swą żmudną wędrówkę po całym mieście, również i po przedmieściach. Lustracja połączona z konkursem będzie trwała przez cały niemal miesiąc.

W związku z tym mogą zdarzyć się takie wypadki, że w chwili przybycia Komisja nie zastanie w domu zainteresowanego w konkursie mieszkańca. Wówczas informacji na temat ukwieconego obiektu mogą Komisji udzielić sąsiedzi. W ten sposób Komisja będzie miała ułatwioną pracę, no i nikt z mieszkańców nie zostanie pominięty w konkursie. (bt)

Uwaga uczniowie wszystkich klas!

Zanim kupicie podręczniki-przeczytajcie!

Sklepy gminnych spółdzielni zaopatrzone są w pełny asortyment podręczników szkolnych dla szkoły podstawowej. Jest to duże udogodnienie dla młodzieży wiejskiej, która nie potrzebuje nabywać podręczników w miastach.

W interesie własnym dzieci szkół wiejskich powinny przede wszystkim korzystać z usług sklepów GS-ów i nie obciążać się wędrówką po książki do miasta.

Należy także pamiętać, że wszystkie podręczniki szkolne z lat ubiegłych znajdujące się w sklepach GS i księgarniach są ważne.

Pożądana jest również daleko idąca wymiana używanych książek szkolnych między uczniami za pośrednictwem nauczycieli. Przysporzy to znaczne oszczędności.

Pełne wykorzystanie wszystkich książek szkolnych oraz zaopatrywanie się w nie w najbliższych sklepach GS-ów bez niepotrzebnej straty czasu, wędrówek i utrudniania sobie i innym zaopatrywania się w książki szkolne — oto szczególnie ważne zadanie wszystkich rodziców uczniów i nauczycieli w nadchodzącym roku szkolnym.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek: Magazyn mód (godz. 19.30)
Środa: Magazyn mód (godz. 19.30).

RADIO

PROGRAM LOKALNY
Wtorek, 1 września
16.10 Flotow — Uwertura do op. „Alessandro Stradella". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.33 Stylizowane tańce polskie. 17.20 Felieton Józefa Nyki pt. „Szkolnictwo artystyczne u progu roku szkolnego". 17.30 Koncert muzyki rosyjskiej. 18.05 „Rozmowa z korespondentami". 18.15 Pieśni w wyk. Przybylskiej. 18.40 Muzyka ludowa.

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego.
Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. I Maja 20.
Wystawa — tylko dla wycieczek po uprzednim zgłoszeniu.

Biblioteka Miejska:
Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20.
Wypożyczalnia Główna od godz. 13—19 w środy od godz. 11 do g. 15
Biblioteka Lekarska od godz. 15 do godz. 19 w środy od 12 do godz. 15
W dni świąteczne Biblioteka nieczynna biblioteki dzielnicowe od g. 11-13.

KINA

Polonia: Maksymek (17 i 19)
Orzeł: Beztroskie lata (15.40) Taksówka nr 3886 17.30 i 19.40).
Wolność: Sadko (16, 18 i 20).
Gryf: Czarodziej Glinka (16.45 i 19).
Bałtyk: Młoda Gwardia I s. (17 i 19)
Mir: Pomysłowy sprzedawca (17 i 19).
Bagatela: Taksówka nr 3886 (20).
Rozmaitości: Program składany (18—23)

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:
Apteka Społeczna nr 17, ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42.
Apteka Społeczna nr 101, ul. Armii Czerwonej 14, tel. 16-51
Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 31 sierpnia do 6 września PZLZ, ul. Marchlewskiego 6, tel. nr 19-36.

ILUSTROWANY KURIER SPORTOWY

Dwa tytuły żeńskich osad Kolejarza

Wioślarze Bydgoszczy znowu odzyskali czołową pozycję w kraju

Zakończenie w niedzielę 30 ubm. na Jeziorze Maltańskim mistrzostwa wioślarskie Polski przyniosły w punktacji kół sportowych pierwsze miejsce Stali Bydgoszcz — 262 pkt. przed Kolejarzem Bydgoszcz — 179 pkt., Budowlanymi Warszawa 160 pkt., AZS Kraków 153, Kolejarzem Gdańsk 115 i OWKS Bydgoszcz 100 pkt.

W punktacji zrzeszeniowej pierwsze miejsce zajął AZS 514,5 pkt. przed Kolejarzem 410, Stalą 262,5 pkt., Budowlanymi 193 i Spójnią 113 pkt.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano ogółem 19 biegów, w tym 10 o tytuł mistrza Polski. Teodor Kocerka jak i Jezierska obronili tytuły mistrzowskie. W biegu dwójek ze sternikiem pierwsze miejsce zajęła osada AZS Wrocław — Schwazer i Jagodziński po zaciętym pojedynku z młodą osadą poznańskiej Spójni. W czwórkach kobiet zeszłoroczny mistrz Unia (Kruszwica) uległa minimalnie osadzie Kolejarza Bydgoszcz. W pozostałych biegach zwyciężyli faworyci.

W poszczególnych biegach mistrzowskich tytuły zdobyli: czwórki mężczyzn — AZS Kraków) 7,03 min., jedynki juniorek — Gocławska Ogniwo Warszawa) 3,17 min., ósemki juniorek — kombinowana osada Kolejarza z Piły i Gdańska w. o.

Dwójki bez sternika mężczyzn — Stal (Bydgoszcz) — Świątkowski i Kocerka H. Jedynki mężczyzn — Kocerka T. (AZS Bydgoszcz) — 7,23 min przed Nawrockim (Gwardia Warszawa) — 8,09 min.

Dwójki mężczyzn ze sternikiem - (AZS Wrocław) — 8,02 min., czwórki kobiet — Kolejarz (Bydgoszcz) — 3.48,5 min., jedynki kobiet — Jezierska (Ogniwo Warszawa) — 3.52,5 min. przed Adach (AZS Bydgoszcz) 3, 59 min., czwórki juniorów Stal (Bydgoszcz) — 3.24,5 min., dwójki podwójne juniorów — kombinowana osada Kolejarza z Bydgoszczy i Grudziądza 3.31,5.

W II dniu mistrzostw rozegrano 10 biegów. Zaciętą walkę stoczyli juniorzy o mistrzostwo Polski w ósemkach. Zwycięsko wyszła z pojedynku osada poznańskiego AZS przed kombinowanym zespołem Stal — AZS Bydgoszcz i Kolejarzem Bydgoszcz. Najbardziej emocjonujący był bieg juniorów, w którym Gablankowski (AZS Kraków) na ostatnich metrach minął prowadzącego od startu Przewoźniaka AZS Poznań.

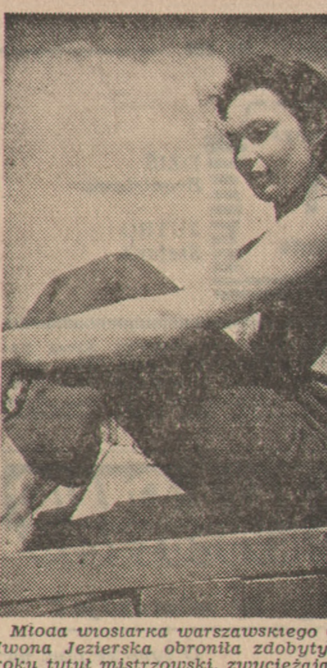
W pozostałych biegach zwyciężyli: czwórki juniorów — 1. Kolejarz Piła, 2. Kolejarz Gdańsk, — ósemki juniorów — 1. AZS Poznań, 3:04,5, 2. kombinowana osada Stal — AZS Bydgoszcz, dwójki podwójne juniorek — 1. AZS Gdańsk 3:05,2, 2. AZS Bydgoszcz, ósemki kobiet — Kolejarz Bydgoszcz 3:31, 2. Budowlani Warszawa 3:39, dwójki podwójne kobiet — 1. AZS Warszawa, czwórka bez sternika 1. AZS Wrocław, 2. Stal Bydgoszcz.

Dwójki podwójne 1. AZS Kraków, 2. Gwardia Warszawa, czwórki wagi lekkiej 1. Stal I Bydgoszcz, 2. Stal II Bydgoszcz, jedynki juniorów — 1. Gawlankowski AZS Kraków, 2. Przewoźniak AZS Poznań, ósemki mężczyzn — 1. Budowlani Warszawa, 2. OWKS Bydgoszcz.

5 tys. motorowców pożegnało Toruń

W niedzielę Toruń pożegnał wielki Ogólnopolski Zjazd Motorowo-Turystyczny. Na zakończenie zjazdu 2144 samochody i motocykle, a na nich 5321 uczestników przedefilowało ulicami Torunia. Defiladę odbierał przed pomnikiem Mikołaja Kopernika w towarzystwie przedstawicieli Partii, władz wojewódzkich, miejskich i PZM, przybyły na zjazd wiceminister komunikacji drogowej i lotniczej, Juliusz Burgin. Licznie zebrana wzdłuż trasy defilady ludność Torunia serdecznie żegnała przybyłych z najodleglejszych krańców Polski motorowców.

Toruński zjazd, zorganizowany przez PZM dla uczczenia Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia był największą imprezą motorową, jaka kiedykolwiek odbyła się w historii turystyki motorowej. W imprezie tej wzięło udział bardzo wielu przodowników pracy, jak górnik Szczepan Błaut, stoczniowiec gdański K. Adamski, metalowiec z Poznania, który kończy zadania drugiej 6-latki, Stanisław Górny i wielu innych. Przybyli oni wraz z rodzinami własnymi samochodami i motocyklami, wyrażając swą gotowość do pracy dla ojczyzny i walki o pokój.



Młoda wioślarka warszawskiego Ogniwa Iwona Jezierska obroniła zdobyty w ub. roku tytuł mistrzowski, zwyciężając także na tegorocznych mistrzostwach Polski w skiffie kobiet. Fot. IKP

Chlubny bilans

Trzecia Letnia Spartakiada Wojska Polskiego, która zakończyła się w ub. sobotę we Wrocławiu, stała na wysokim poziomie. 1500 najlepszych żołnierzy-sportowców walczyło w 11 dyscyplinach sportu o zaszczytne tytuły mistrzów Wojska Polskiego. Hasło spartakiady „Jak najlepszymi wynikami na spartakiadzie uczcimy 10-lecie Wojska Polskiego", zostało w pełni zrealizowane.

Rezultatem dziesięciodniowej szlachetnej walki sportowej było 11 rekordów Polski, 24 rekordy Wojska Polskiego oraz cały szereg rekordów okręgowych i życiowych.

Na spartakiadzie ujawniło się wielu młodych i utalentowanych zawodników, którzy ze sportem zapoznali się dopiero w wojsku. Ich osiągnięcia oraz osiągnięcia czołowych sportowców Wojska Polskiego będących rekordzistami i mistrzami kraju są dowodem wielkiej troski, jaką otacza Partia i Rząd rozwój masowego sportu. Większość uczestników spartakiady — to nie tylko czołowi sportowcy, ale również przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Spartakiada Wojska Polskiego we Wrocławiu wykazała wysoką sprawność fizyczną i gotowość bojową żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Trzy rekordy „utopili" pływacy w meczu Polska - Finlandia 86:51

Międzypaństwowe spotkanie pływackie Polska — Finlandia zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Polski 86:51.

W pierwszym dniu zawodów ustanowiono dwa rekordy Polski. Klemińska poprawiła swój dotychczasowy rekord na 100 m st. mot. uzyskując czas 1.23,6. Drugi rekord ustanowiła sztafeta 4×100 m st. zmiennym w składzie Jaśkiewicz, Petrusewicz, Cichoński, Mroczkowski — 4.41,2.

Na ogół uzyskano dobre wyniki, z czego na wyróżnienie zasługuje rezultat wyścigu na 100 m st. dow. mężczyzn, w którym Mroczkowski uzyskał 59,1 sek. Wynik ten jest gorszy od rekordu Polski zaledwie o 0,3 sek. Z zawodników fińskich najlepszy rezultat uzyskała Railo w biegu na 400 m st. dow. kobiet — 5.39,0.

W drugim dniu zawodów ustanowiono rekord Polski na dyst. 4×100 m st. zmien. kobiet. Reprezentacja Polski w składzie Gellnerówna, Mrozówna, Klemińska i Milnikiel, uzyskała 5:25,6 min.

Ze startu wychodzą zawodniczki Haarenen (Finlandia) i Gellnerówna (Polska). Obie zawodniczki zmieniają często prowadzenie. Na drugiej zmianie żadna z zawodniczek nie uzyskuje przewagi. Dopiero Klemińska, zmieniając Mrozównę, zdobywa lekką przewagę na pierwszych 30 metrach. Polka ładnie finiszuje i na ostatnich metrach dzieli ją już od Wikstedt około 20 metrów. Płynąca na ostatniej zmianie doskonała — 15-letnia Railio nie potrafiła już odrobić utraconej przewagi.

Dużo emocji licznie zebranej publiczności dostarczył wyścig kobiet na 100 m st. dow. W biegu tym wywiązała się zacięta walka między czołową pływaczką Finlandii Railio a Milnikielówną. Obie zawodniczki co chwila zmieniają prowadzenie. Railio prowadzi nawet około 5 metrów, jednakże lepszy obrót na nawrocie daje Milnikielównie prowadzenie, którego nie oddaje już do końca biegu. Również w walce o trzecie i czwarte miejsce wywiązała się zacięta walka między Werakso (Polska) a Jervinen (Finlandia). Lepszy finisz przyniósł zwycięstwo Polce. W biegu tym Milnikielówna uzyskała czas — 1.12,4, który gorszy jest od rekordu Polski zaledwie o 0,6 sek.

Po Wyścigu Dookoła Pomorza

5-etapowy wyścig kolarski Dookoła Pomorza zakończył się końcowym sukcesem J. Woźniaka (Gwardia), który przejechał trasę z Włocławka przez Brodnicę, Grudziądz, Sępólno, Toruń z powrotem do Włocławka w czasie 18:23:04 godz. Drugie miejsce zajął E. Bonk (Kolejarz) — 18:35:05 godz. przed Fiegielem (OWKS), M. Woźniakiem (Unia), Szatkowskim (OWKS), Toszem (OWKS), Muzialskim (OWKS), Kowalskim (Stal), Paradowskim (OWKS) i Jarzęczką (Kolejarz).

Drużynowo zwyciężył zespół OWKS I przed Gwardią I, Kolejarzem I, Unią i Stalą.

Po górskich mistrzostwach Polski 17-letni Grabowski mistrzem „wspinaczki"

Na trasie Kraków — Zakopane — Kuźnice (około 110 km) rozegrane zostały kolarskie górskie mistrzostwa Polski. Tytuł mistrza zdobył niespodziewanie młody 17-letni kolarz Gwardii — Grabowski, uzyskując czas 3:21,23 godz. Drugie miejsce zajął Chwiendacz (Górnik) — 3:21,29 godz. przed Drążkowskim (CWKS) 3:21,35 godz. Łasakiem (Gwardia) 3:21.43, Zdunkiem (Stal) 3:21,54 i Wójcikiem

Początkowo kolarze jechali zwartą grupą, dopiero w Lubaniu ucieczkę zainicjował Wójcik, pociągając za sobą Grabowskiego i Łasaka. Po kilkunastu kilometrach do trójki tej doszli Chwiendacz Drążkowski, Liszkiewicz, Zdunek, Waliszewski, Gabrych i Wiśniewski.

W Nowym Targu ponownie uciekł Wójcik, który prowadził wyścig samotnie aż do Zakopanego. Tu jednak osłabł i pozwolił się dojść 9-osobowej grupie. Z zaciętej walki o tytuł mistrza Polski zwycięsko wychodzi Grabowski.

Tajemnica sukcesu jest prosta:

Kolektywna praca całego zespołu doprowadziła juniorów Kolejarza Toruń do tytułu mistrza Polski

Serca licznych pomorskich zwolenników piłki nożnej **napełniły się ostatnio radością.** Młodzi piłkarze toruńskiego Kolejarza przywieźli do grodu Kopernika zaszczytny tytuł mistrza Polski juniorów w piłce nożnej na rok 1953, oraz nagrody w postaci pięknego srebrnego pucharu i kompletu koszulek z białymi orłami.

Już na początku sezonu cieszyliśmy się, że młodzi kolejarze (grając **często przedmecze** przed spotkaniami ligowymi) grali ładnie, odnosili **przekonywujące** zwycięstwa nad silnymi nawet zespołami B-klasy, wykazywali **stałą** zwyżkę formy.

Z gry ich nie wiała nuda i beznadziejność, a przeciwnie widzowie zgromadzeni przed meczem ligowym z najwyższym uznaniem wyrażali się o ich grze. Obserwowano stały postęp i optymistycznie zapatrywano się na ich występ w mistrzostwach Polski. Optymizm ten był jednak uzasadniony. Wystarczy wspomnieć, że zanim młodzi Kolejarze wyjechali na finałowe rozgrywki do Świdnicy mieli poza sobą piękny bilans 19 spotkań piłkarskich w tym tylko jedno remisowe i imponujący stosunek bramek 53:7. A więc w 19 spotkaniach bramkarz Wąsowicz tylko 7 razy wyciągał piłkę z siatki własnej bramki. Mógłby ktoś powiedzieć, iż dotychczasowi przeciwnicy nie byli godnymi egzaminatorami Kolejarzy. Dalsze jednak rozgrywki w Świdnicy, jak wygrana ze Spójnią Szamotuły 4:2, Budowlanymi Opole 2:1, Spójnią Rzeszów 3:0 mówiły nam, że torunczycy grają coraz lepiej. W finale remisowe spotkanie z Unią Szczecinek i wygrana w decydującym spotkaniu z Włókniarzem Łódź przyniosła Kolejarzom upragniony tytuł mistrza Polski na rok 1953.

W niedzielę serdecznie witano młodych piłkarzy na dworcu toruńskim. Największą radość juniorzy sprawili trenerowi Kamińskiemu, który właściwie był ojcem zwycięstwa i sprawcą tak wspaniałego sukcesu piłkarstwa toruńskiego.

— Co było przyczyną, że młodzi piłkarze Kolejarza zdobyli tytuł mistrza Polski — oto pytanie zadane trenerowi Kamińskiemu.

— Sukces nasz — mówi Kamiński to rezultat systematycznej pracy nad wyrobieniem odpowiedniej kondycji, techniki i taktyki, a więc trzech elementów podstawowych ,które powinien opanować i stale doskonalić każdy zawodnik i każdy zespół. Elementy te wiążą się ze sobą i wpajamy je na treningach, które przeprowadzamy 3 razy w tygodniu. Dalszym źródłem postępów to zagadnienie gry zespołowej i pojedynczych graczy, które omawiamy przeważnie na piątkowych pogadankach sekcji piłkarskiej. Omawiamy tam błędy, jakie zauważyliśmy na ostatnich meczach, pokazujemy jak należy zagrywać poprawnie. Staramy się usuwać dostrzeżone braki techniczne jak i kondycyjne.

— W pracy naszej — kontynuuje Kamiński — dostrzegamy również szereg błędów nad usunięciem których będziemy stale pracować. Główny nasz brak to jeszcze niedostateczne opanowanie taktyki w zakresie szybkiej zmiany pozycji, trudno przychodzi jeszcze naszym zawodnikom przestawienie się z defensywy na szybki atak. Jak to wszystko usuniemy, to młodzi będą gotowi do I drużyny.

(Man)

I liga

CWKS — Ogniwo Kraków 3:2 (0:2)
Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań 2:2
Budowlani Opole — OWKS Kraków 0:0
Gwardia Kraków — Unia Chorzów 0:2
Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 2:0 (0:0).

TABELKA

1. Unia Chorzów	18	32	47:13
2. OWKS Kraków	17	25	36:19
3. Gwardia Kraków	17	21	29:21
4. CWKS	19	21	30:23
5. Gwardia Warszawa	16	17	20:24
6. Budowlani Chorzów	18	16	25:33
7. Kolejarz Poznań	18	16	18:23
8. Ogniwo Bytom	17	15	22:24
9. Górnik Radlin	18	15	23:33
10. Ogniwo Kraków	17	12	19:26
11. Budowlani Opole	18	10	18:35
12. Budowlani Gdańsk	17	8	14:27

II liga

W rozegranych w niedziele 30 ub. m. spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II ligi uzyskano następujące wyniki: Kolejarz Leszno — Ogniwo Tarnów 4:1 (0:1). Kolejarz Warszawa — Stal Sosnowiec 2:2 (1:2). Lotnik Warszawa — Górnik Bytom 0:1 (0:1). OWKS Bydgoszcz — Gwardia Lublin — 1:1 (1:1). Włókniarz Kraków — Spójnia Warszawa 5:0 (3:0). Włókniarz Łódź — Gwardia Kielce 2:2 (2:2). Górnik Wałbrzych — Gwardia Bydgoszcz 3:0 (2:0).

TABELKA

1. Gwardia Bydgoszcz	17	26	37:20
2. Kolejarz Warszawa	18	24	39:20
3. Górnik Bytom	18	23	29:19
4. Włókniarz Łódź	18	21	35:20
5. Lotnik Warszawa	17	20	22:19
6. Górnik Wałbrzych	18	20	26:24
7. Kolejarz Leszno	18	18	25:29
8. Stal Sosnowiec	17	17	24:17
9. Ogniwo Tarnów	18	16	24:36
10. Włókniarz Kraków	18	15	23:21
11. Gwardia Kielce	18	15	18:22
12. OWKS Bydgoszcz	17	13	19:26
13. Gwardia Lublin	18	11	14:25
14. Spójnia Warszawa	18	9	22:53

III liga

GRUPA GDAŃSKA

Kolejarz Toruń — Stal Gdańsk 2:0 (1:0)
Unia Inowrocław — Flota Gdynia 4:3
Budowlani Człuchów — Kolejarz Bydgoszcz 2:2.

TABELKA

1. Stal Gdańsk	17	29	61:16
2. Kolejarz Toruń	17	23	46:26
3. Kolejarz Bydgoszcz	17	21	31:18
4. Kolejarz Gdańsk	16	19	27:19
5. Gwardia Słupsk	16	16	27:33
6. Unia Inowrocław	17	16	30:43
7. Flota Gdynia	16	13	25:27
8. Gwardia Gdańsk	15	10	23:32
9. Stal Nakło	16	9	22:54
10. Budowlani Człuchów	17	8	31:44

Na kortach Budapesztu Pierwsze zwycięstwa polskich rakiet

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Budapeszcie zawodnicy polscy uzyskali następujące wyniki: Jędrzejowska pokonała Ernohazyne (Węgry) 6:3, 9:7, Ryczkówna wygrała z Csaki (Węgry) 6:0, 6:0, Marcin grający w konkurencji seniorów przegrał z Piątkiem 6:1, 1:6, 2:6. W konkurencji juniorów Marcin pokonał Węgra Markocy 7:5, 6:4, a Roczkiewicz zwyciężył Bułgara Tomer 6:3, 6:0.

Piłkarze Bratysławy zwyciężyli w Gdańsku 3:2

Rozegrane we Wrzeszczu międzynarodowe spotkanie piłkarskie między wiceleaderem ligi CSR Czerwona Gwiazda Bratysława a reprezentacja Gdańska zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 3:2 (1:0). Bramki zdobyli dla Czerwonej Gwiazdy — Goegh, Cipra i Leskov, a dla Gdańska — Gronowski i Durej.

Czechosłowacy zademonstrowali doskonałe wyszkolenie techniczne oraz szybkie zaskakujące strzały. Szczególnie podobał sie atak, który mimo braku doskonałego napastnika — Kaca, potrafił szybko zdobywać teren.

Drużyna gdańska początkowo grała zbyt wolno i nerwowo. Pierwsza bramkę dla Czerwonej Gwiazdy zdobył w 32 minucie Goegh. W drużynie czechosłowackiej najlepiej zagrali obrońcy Vonglar i Houzek oraz Goegh i Cimra w ataku.

Żużlowcy po II eliminacji

Dotychczas - Kapała najlepszy

Na torze żużlowym Budowlanych w Warszawie odbyła się druga eliminacja do indywidualnych żużlowych mistrzostw Polski na rok 1953. Z czołowych zawodników zabrakło na starcie jedynie Glapiaka (Unia).

Zwycięzcą drugiej eliminacji został niespodziewanie reprezentant Kolejarza — Kapała — 11 pkt., który przegrał jedynie z Raniszewskim (Gwardia). Drugie miejsce zajął Fijałkowski (Budowlani) — 10 pkt., 3. Kupczyński (Spójnia) — 9 pkt., 4. Olejniczak (Unia) — 8 pkt. 5—6. Kuśnierek (Unia) i Szwendrowski (Ogniwo) po 6 pkt.

Po dwóch eliminacjach prowadzenie w punktacji mistrzostw Polski objał Kapała — 19 pkt., wyprzedzajac dotychczasowego leadera Kuśnierka (Unia) — 18 pkt. Tę samą ilość punktów co Kuśnierek ma również Fijałkowski (Budowlani). Na czwartym miejscu znajduje sie mistrz Polski z roku ubiegł. — Kupczyński — 16 pkt. 5—6. Szwendrowski (Ogniwo) i Bonin (Gwardia) — po 14 pkt., 7. Suchecki (Budowlani) 13 pkt., 8. Raniszewski (Gwardia) — 9 pkt., 9—10. Olejniczak (Unia) i Świtała (CWKS) — po 8 pkt.

Zawody niedzielne, które oglądało około 25 tys. widzów, wykazały dobrą formę naszych czołowych żużlowców. Już w pierwszym biegu reprezentant Budowlanych — Fijałkowski ustanowił rekord toru wynikiem 1:22,6. Rekord Fijałkowskiego nie utrzymał się długo. Startujacy w drugim biegu mistrz sportu Olejniczak (Unia) wykazał doskonałą forme i pewnie odpierajac ataki Fijałkowskiego uzyskał bardzo dobry czas — 1:20,1.

Pechowo jeździł w tym dniu Suchecki (Budowlani), który w trzech kolejnych biegach miał upadki. Dopiero w ostatnim biegu, po zaciętej walce ze Szwendrowskim i Raniszewskim zwyciężył w dobrym czasie 1:22,8.

Polska — NRD

Sukces lekkoatletów głuchoniemych

W Warszawie zakończyły się pierwsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne sportowców głuchoniemych Polska — NRD. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Polski 126:100.

Zwycięstwo zespołu polskiego jest bardzo cenne, bowiem reprezentacja NRD na ostatnich międzynarodowych igrzyskach głuchoniemych, które odbyły sie w sierpniu br. w Brukseli, zajęła pierwsze miejsce na 21 reprezentacji państwowych.

Zawody odbywały się w bardzo serdecznej atmosferze. Najwięcej emocji dostarczyła sztafeta olimpijska 800 × 400 × 200 × 100 m, w której na dystansie 400 m doskonale pobiegł Polak Nagy, przyczyniając się do zwycięstwa zespołu polskiego w czasie nowego rekordu Polski 3:36,5 min. Poprzedni rekord Polski wynosił 3:37,6 min. Nagy na swoim dystansie nie tylko odrobił około 20 m, stracone na 800 m przez Polaka Diehla, lecz nawet zyskał około 10 m przewagi. Skład sztafety polskiej: Diehl, Nagy, Kołodziej, Zaremba. Sztafeta NRD uzyskała czas 3:36,6 min., który jest również nowym rekordem NRD.

Rekord NRD ustanowił Schaefer w rzucie oszczepem — 42,68 m. Poprzedni rekord należał do Kloetzera i wynosił 38,59 m.

W drugim dniu zawodów ustanowiono trzy rekordy Polski głuchoniemych i jeden NRD. Pierwszy rekord Polski ustanowił Kuta w biegu na 3000 m będąc drugim na mecie w czasie 9:36,8 min. Poprzedni rekord Polski należał do Błażejewskiego i wynosił 9:46,0. W konkurencji tej zwyciężył Woeller (NRD) 9:04.0. 2. Chęć (Polska) — 9:38,0.

Drugi rekord Polski ustanowiła sztafeta 4 × 100 m kobiet, w składzie: Woińska, Szklarz, Nowacka, Malińska, uzyskując czas 57,0. Wynik ten jest o 1,5 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Polski. Sztafeta NRD zajęła drugie miejsce — 58,3 sek.

Trzeci rekord ustanowiła sztafeta mężczyzn również na dystansie 4 razy 100 m. zwyciężając w czasie 45,6 sek. Czas ten jest o 1,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Polski, a tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu świata głuchoniemych, należącego do reprezentantów Szwecji. Sztafeta NRD przebiegła również w rekordowym czasie — 46,1.

Z kolarskich mistrzostw w Lugano

Wyścig o szosowe mistrzostwo świata dla kolarzy amatorów, rozegrany 29 bm. w Lugano (Szwajcaria) na dystansie 180 km (w obwodzie zamkniętym 12 okrążeń po 15 km) zakończył się zwycięstwem Filipi (Włochy) w czasie 4:59,19 przed Włochem Ponzini, który uzyskał ten sam czas, i Belgiem van Looy — 4:59,20.

Na metę wpadło ponad 20 kolarzy czołówki w niewielkich odstępach.

Wyścig rozegrano na wyjątkowo trudnej trasie. Spośród 114 startujących ukończyło go tylko 62 kolarzy. Na trasie wycofali się m. in. tacy znani kolarze, jak zdobywca brązowego medalu olimpijskiego Ziegler (Niemcy Zach.) i De Groot (Holandia).

Polacy nie odegrali w wyścigu żadnej roli. Klabiński wycofał sie na czwartym okrążeniu, Królak na szóstym, Wilczewski na siódmym. Więckowski został zdublowany na 11 okrążeniu i zgodnie z regulaminem wyścigu wycofał sie z konkurencji. Hadasik po zderzeniu sie na czwartym okrążeniu z Haslerem (Lichtenstein) uległ kontuzji, po której wycofał się z wyścigu.

Warszawa zwyciężyła w międzynarodowym turnieju koszykarzy — studentów

W niedzielę zakończony został na kortach CWKS w Warszawie towarzyski turniej koszykówki drużyn studenckich, zorganizowany z okazji III Światowego Kongresu Studentów.

W ostatnim dniu turnieju młodzieżowa reprezentacja Warszawy wygrała z reprezentacją AZS 85:56 (32:26), a w ostatnim spotkaniu turnieju, studencka drużyna brazylijska po wyrównanej grze wygrała ze studencką drużyną angielską 65:57 (28:30).

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła młodzieżowa reprezentacja Warszawy przed AZS, drużyną brazylijską i drużyną angielską.

W cieniu „wielkiego" Hiltona

W STANIE CINCINATI (USA) pojawił się wiosną br. nowy talent sprinterski. Jest nim Murzyn Andrew Osmone, 18-letni młodzieniec, dysponujący wprost fenomenalną wrodzoną szybkością. Jego drugi start na bieżni zakończył się pięknym sukcesem. Osmone przebiegł 100 m w 10.4 sek.

Nie wszystkim oczywiście poszły w smak wyniki czarnego sprintera. Szczególny gniew wywołały one u niejakiego milionera z Charleston — Hiltona. Powód?

OTÓŻ SYN HILTONA, Ever Hilton, jest także sprinterem, ale czasu poniżej 10,6 sek. na 100 m nie może jakoś uzyskać. A tu zbliżały się zawody w rodzinnym mieście Hiltona. Zgłosił się, do nich także Osmone. W kołach sportowych wiedziano, że w takim zestawieniu „setkę" wygra Murzyn, a Hilton, syn milionera, zejdzie z bieżni pokonany przez czarnego biegacza.

Do takiego „skandalu" postanowił nie dopuścić papa Hilton. Kosztowało go to trochę, ale co to jest wobec dziennych wpływów.

W DNIU BIEGU Osmone wychodził właśnie ze swego domu, aby udać się na w pobliżu leżący stadion, gdy w



drzwiach stanęła trójka zażywnych opryszków. W mgnieniu oka doskoczyli do swej ofiary, skrępowali ją i uwieźli samochodem w kierunku pałacu Hiltona. Tu w piwnicy przygotowane już było miejsce dla Osmone.

A tymczasem młody Hilton stanął na starcie. Zarówno on, jak i jego gruby papa,, spokojni byli o losy biegu. I tak też się stało. Ever Hilton wygrał „setkę" w czasie 10,7 sek.

NIEWĄTPLIWIE o młodym sprinterze murzyńskim, Osmone, usłyszymy jeszcze nie raz. Być może zobaczymy go za dwa i pół roku na bieżni olimpijskiej w Melbourne, w barwach USA. Tak, i to możliwe: „Murzyn zrobi swoje, a potem może odejść" — jak to w amerykańskim stylu zwykle bywa.